Nr 91. Kraków, Poniedziałek 24. Lutego 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sejmowa reforma wyborcza.

Dziś po południu zbiera się we Lwowie komisya sejmowa dla reformy wyborczej. Zajmie się ona projektem reformy, opracowanym przez prezesów stronnictw sejmowych w porozumieniu z przywódcami ruskimi. Projekt ten, który poza kilkoma drobniejszemi kwestyami jest już zupełnie wykończony, przedstawia się w najogólniejszych zarysach następująco:

Sejm przyszły ma się składać z 226 posłów, w czem Rusinów 60, t. j. 26½ procent. Cyfra mandatów ruskich nie jest jeszcze ostatecznie ustalona, ponieważ Rusini żądają 64 mandatów, t. j. 28½ proc. Jest jednak nadzieja, że niewielka ta różnica da się usunąć w drodze kompromisu.

Tych 226 posłów dzieli się pod względem kuryj w sposób następujący:

Wirylistów będzie — 13, w tem jeden Rusin jako rektor przyszłego uniwersytetu ruskiego.

Kurya wielkiej własności — 45 mandatów, w czem jeden mandat ruski.

Kurya średniej własności — 8 mandatów, w czem 4 ruskie.

Kurya miast dzieli się a) na 43 mandaty z okręgów miejskich cenzusowych, w tem ruskich mandatów 4, b) 12 mandatów z powszechnego głosowania w miastach, w tem 3 ruskie mandaty, c) 5 mandatów z Izb handlowo-przemysłowych, d) 2 mandaty z Izb rękodzielniczych.

Kurya małej własności — 98 mandatów, w tem 44 ruskich. W kuryi tej prawo głosowania jest powszechne z jednokrotną pluralnością dla tych, którzy z tytułu opodatkowania mają prawo głosu w obecnej kuryi małej własności.

We wszystkich kuryach obowiązuje zasada, że wybory są tajne i bezpośrednie.

Podział na okręgi w kuryi miejskiej nie jest jeszcze ustalony. Nie ustalono dotąd także, czy wybory mają odbywać się w miastach okręgami, czy też z list, na wszystkie mandaty przez wszystkich wyborców odrazu.

Większością głosów uchwalili tylko prezesowie stronnictw, aby w miastach dwumandatowych i w obu Izbach handlowych, lwowskiej i krakowskiej, odbywały się na zasadzie tak zw. proporcyonalności, czyli raczej reprezentacyi mniejszości. Niebezpieczny ten w konsekwencyach swoich wniosek nie znajduje atoli zgodnego poparcia. Podnoszone są przeciw niemu rozmaite poważne zarzuty, tak że prawdopodobnie nie przejdzie on w komisyi. Natomiast utrzyma się prawdopodobnie zastrzeżenie, że w razie, gdyby się okazała tego potrzeba, taką zasadę reprezentacyi mniejszości w miastach będzie mógł Sejm przyszły wprowadzić na wniosek posłów miejskich prostą większością głosów, więc poza t. zw. „petryfikacyą“.

Podział i struktura okręgów wyborczych wiejskich jest w omawianym projekcie opracowana dokładniej, a to ze względów narodowościowo-społecznych, które się z tą kwestyą bezpośrednio łączą.

W tej mierze przyjęto też za zasadę, że w Galicyi zachodniej, tudzież w powiecie brzozowskim, okręgi wyborcze wiejskie będą bez wyjątku jednomandatowe polskie, a tylko jeden ruski, utworzony dla Rusinów, zamieszkujących na Podkarpaciu w tej części kraju.

Natomiast w Galicyi wschodniej okręgi wyborcze wszystkie będą trojakie: jednomandatowe polskie i ruskie, tudzież dwumandatowe. — Za okręgi dwumandatowe uznaje projekt te, w których mniejszość polska wynosi co najmniej 35 procent ludności. Wszystkie inne okręgi są jednomandatowe ruskie. Z mniejszości zaś polskich poniżej 35 procent tworzy się osobne jednomandatowe okręgi polskie. Wedle dotychczasowych obliczeń, — okręgów wiejskich dwumandatowych byłoby w Galicyi wschodniej 12

Zabezpieczenie mandatów polega na tem, że w kuryach wielkiej i średniej własności, tudzież w obu kuryach miejskich: podatkowej i powszechnej, Rusini są wydzieleni w osobne ciała wyborcze na podstawie katastru narodowego. W jednomandatowych okręgach wiejskich Galicyi wschodniej, mniejszości polskie wydziela się w osobne ciała wyborcze na podstawie katastru narodowego.

Skład Wydziału krajowego i sposób jego wyboru ulegnie także zasadniczej zmianie. Wedle omawianego projektu, Wydział krajowy składać się ma z mianowanych przez cesarza marszałka i dwóch jego zastępców, z tych jeden ma być Rusinem, tudzież z siedmiu członków Wydziału, wybieranych w sposób następujący; Każda polska kurya sejmowa: więc wielka własność, miasta i wsie wybierają osobno po jednym członku Wydziału. Cały Sejm zaś wybiera dwóch członków. Rusini wybierają dwóch członków w ten sposób, że kurya wiejska ruska wybiera osobno jednego członka cała zaś reprezentacya ruska drugiego.

Liczba członków Wydziału nie jest jeszcze także ustaloną. Stronnictwa miejskie bowiem mają poważne obawy co do tego, aby ich interesa w Wydziale nie były niedostatecznie reprezentowane. Jeżeli bowiem ogół posłów polskich wybierać będzie tylko dwóch członków, to któraś z trzech kuryj nie otrzyma reprezentanta. Jeżeli zaś zdarzy się to kuryi miejskiej, to wówczas w Wydziale krajowym, zważywszy agrarne tendencye wszystkich posłów ruskich, miasta byłyby reprezentowane tylko jednym głosem. — Dlatego istnieje dążenie, aby liczbę członków Wydziału podnieść do 8, wówczas bowiem ogół posłów polskich wybierałby trzech członków, tak, że każda kurya otrzymałaby jednego. Tu jednak istnieje znów ta trudność, że Rusini zgodzili się na stosunek członków Wydziału 5 : 2. Nie wiadomo zaś, czy zechcieliby się zgodzić na stosunek 6 : 2.

Jak widzimy, cała reforma wyborcza przychodzi do skutku kosztem stanu posiadania konserwatystów. W obecnym bowiem Sejmie mają oni prawie połowę mandatów, gdy w nowym posiadaliby tylko około jednej czwartej.

W zamian za te „ofiary“ na ołtarzu ducha i potrzeb czasu złożone, domagają się konserwatyści rozmaitych rekompensat. Przedewszystkiem chodzi im o zabezpieczenie się przed tem, aby nowy Sejm nie mógł w przyszłości zmienić ordynacyi wyborczej z dalszą szkodą ich stanu posiadania. Stąd stanowcze żądanie konserwatystów, aby nowa reforma wyborcza została utrwalona, czyli „petryfikowana“ przez postanowienia, że do zmiany jej potrzeba obecności 180 członków Sejmu i większości dwóch trzecich głosów wszystkich obecnych. Dzięki temu postanowieniu konserwatyści mogliby udaremnić wszelkie próby ulepszenia nowej ordynacyi przez proste wyjście z sali. Petryfikacya więc jest warunkiem, jak widzimy „bardzo twardym“. Ponieważ jednak konserwatyści stawiają go jako „sine qua non“, nie pozostaje innym stronnictwom nic innego, jak zgodzić się nań w tem przekonaniu, że życie i jego potrzeby okażą się w danym razie zawsze silniejszemi, niż wszelkie „petryfikacye“. Jeżeli bowiem konserwatyści, mający dzisiaj połowę głosów w Sejmie, godzą się na reformę wyborczą, zmuszeni do tego siłą rzeczy, a nie siłą arytmetyczną reszty Sejmu, to i w przyszłości dziać się nie będzie mogło inaczej.

Oprócz petryfikacyi żądają jeszcze konserwatyści szeregu gwarancyj dla swoich stanowych, obszarniczych interesów w sprawach samorządu powiatowego, organizacyi Rad powiatowych, tudzież prawnego i gospodarczego stosunku obszarów dworskich do gmin na wypadek ich połączenia.

W obu tych kwestyach istnieją jeszcze różnice zdań zarówno między stronnictwami polskiemi, jak i między nami a Rusinami. Ale różnice te nie są bynajmniej tak wielkie, aby ich przy dobrej woli obustronnej nie można było wyrównać.

Rusini również mają jeszcze rozmaite dezyderaty dotąd nie załatwione. I tak obok reprezentacyjnego systemu wyboru komisyj sejmowych, który w praktyce zawsze stosowany może im być bez większego trudu koncedowany, domagają się oni zastosowania takiego systemu także do instytutów krajowych, do których Wydział krajowy wysyła swoich delegatów, więc przedewszystkiem do Rady Nadzorczej Banku krajowego, do krajowej komisyi rentowej, do apelacyjnej komisyi podatkowej, do zarządu galic. Kasy Oszczędności i t. p.

Te żądania ruskie natrafiają na uzasadniony opór, którego siła jednak, zależnie od instytucyj, o które chodzi, jednaką nie jest, tak, że zapewne i pod tym względem porozumienie dałoby się bez wielkich trudności osiągnąć.

Nad takim tedy projektem ma dzisiaj obradować komisya dla reformy wyborczej. Widzimy, że jakkolwiek niezmiernie dalekim jest on od ideału, jakkolwiek nie podobna go uznać za doskonały instrument demokratyzacyi kraju, to jednak w porównaniu z dzisiejszą ordynacyą wyborczą stanowi on postęp niewątpliwy i to tem cenniejszy, że jedyny praktycznie możliwy. Cały bowiem projekt zbudowany jest na kompromisach, dla wszystkich niewątpliwie przykrych. Ale też w tym kompromisowym charakterze tego projektu uwidacznia się najlepiej stosunek realnych sił politycznych, z których współdziałania reforma wyborcza w takiej właśnie postaci wynika

W stosunku, co być powinno, aby kraj nasz zrównał się wreszcie z innymi szczęśliwszymi krajami Europy, jest to o wiele za mało. W stosunku jednak do tego, co było przez lat blisko pięćdziesiąt i jest do tej chwili, jest to jednak już dużo. Aby było więcej, dbać musi samo społeczeństwo, które dla swej pracy twórczej otrzymuje ramy niedostatecznie szerokie wprawdzie, ale w każdym razie znacznie rozszerzone.

Odnosi się to przedewszystkiem do miast, które w nowej ordynacyi wyborczej zyskują absolutnie 80 proc. przyrostu mandatów, względnie zaś około 30 proc. W kraju w 80% rolniczym, w kraju, który przechodzi dopiero z okresu feudalnego w nowożytny, jest to na wszelki sposób zdobycz duża. To też wolno spodziewać się, że nasze żywioły miejskie okażą tyle realizmu politycznego, aby nie zrzekając się niczego na przyszłość, nie stawiały reformie wyborczej przeszkód.

Także reprezentacya ludowa wzrasta w nowej ordynacyi bardzo znacznie, bo o jakie 30 procent. Przy zachowaniu silnej reprezentacyi konserwatywno-agrarnej i przy zwartym, potężnym bloku ruskim również agrarnym, wyłącznie niemal, oznacza to bardzo daleko posunięte zagraryzywanie naszego Sejmu i oddanie ogromnej przewagi interesom wsi i roli. Może to budzić uzasadnione obawy, ale łatwo zrozumieć, że w społeczeństwie o typie tak wybitnie rolniczym, jak nasze, także i reprezentacya jego nie może mieć charakteru innego, jak przeważnie agrarny.

Dlatego sądzimy, że mimo wszystkie swoje braki i niedomagania reforma wyborcza taka, jaką proponują z możliwemi jeszcze zmianami, chociażby drobnemi, powinna być ostatecznie przyjęta.

Sejm dla jej uchwalenia należy jak najrychlej zwołać i to bez względu na te wzburzenia i intrygi, których pewne grupy konserwatywne i inne dotąd jeszcze nie zaniechały. Sejm należy zwołać, chociażby dlatego, aby tę grę zakulisową raz wreszcie zdemaskować i poprosić tych wszystkich, którzy poza ciasnym swoim interesem stanowym lub ambicyami partyjnemi interesów krajowych nie widzą lub widzieć nie chcą, aby byli łaskawi odpowiedzialność za przewlekanie dzisiejszego niemożliwego stanu wziąć wyłącznie na siebie.

Przed posiedzeniem Komisyi wyborczej.

(Telefonem).

Lwów, 24 lutego.

Dziś po południu zbiera się komisya sejmowej reformy wyborczej. Od osiągnięcia porozumienia w tej sprawie zależne jest zwołanie Sejmu w najbliższej przyszłości.

Już wczoraj rano rozpoczęły się narady ukraińskiego klubu sejmowego. Obradowano pod przewodnictwem prezesa klubu, dr Kost' Lewickiego, w biurze Wydziału krajowego przy udziale sześciu posłów. Obrady trwały kilka godzin i uznano je za poufne.

Wczoraj przed południem odbyło się dłuższe posiedzenie komisyi parlamentarnej prawicy sejmowej przy udziale namiestnika dra Bobrzyńskiego. Po południu obradowało prezydyum klubu centrum. Posiedzenie klubu prawicy przy bardzo licznym udziale posłów trwało sześć godzin. Na posiedzeniu, oprócz namiestnika, był także marszałek. Po ukończeniu obrad zgodzono się na wydanie komunikatu, później jednak zmieniono postanowienie i uznano obrady za ściśle poufne. Jeden z wybitnych posłów krakowskich wyraził się do naszego korespondenta, że z dyskusyi wczorajszej wynika, iż nastrój dla reformy wyborczej jest bardzo pomyślny.

Z Rady Naczelnej Polsk. Stronnictwa Demokratycznego.

Kraków, 24 lutego.

Przez cały dzień toczyły się wczoraj w Krakowie, w lokalu Tow. Dem., niezwykle ożywione obrady Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, z udziałem delegatów obu odłamów demokracyi krakowskiej. Przewodniczył obradom prezes dr Wł. Jahl. Z posłów sejmowych i parlamentarnych byli obecni: prezes Koła pols. dr Leo, wiceprezes dr German, Bandrowski, Maiss, Rutowski, Stesłowicz, Krogulski, Merunowicz, Misiński, Kleski, Ignacy Landau, Rauch, Sare, German, Zieleniewski, Rychlik, Battaglia, Maryewski, Loewenstein i Federowicz; nadto pp. dyr. Olszewski, dr Dwernicki i dr Feldstein ze Lwowa, dr Bogdani, inż. Rolle, red. Konopiński, dr Ostrowski, red. Szczepański, dr S. Tilles, dr Gertler, red. Srokowski, dr Krzetuski, pp. Zawadzki, Wajda, Porębski, Oberlender i i. Nieobecność usprawiedliwili posłowie: Schaetzel, który równocześnie zgłosił formalny akces do Polsk. Str. Demokr., Kolischer i Zarański, a nadto nadradca Rybicki ze Lwowa.

Reforma wyborcza.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego dra Jahla, zabrał głos prezes Koła pols. dr Juliusz Leo, i w dłuższym wywodzie przedstawił obecny stan sprawy reformy sejmowej ordynacyi wyborczej. Po dyskusyi, w której zabierali głos pp. Loewenstein, German, Ign. Landau, Olszewski, Merunowicz, Rutowski, Maryewski i Rauch, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Rada Naczelna P. S. D. oświadcza, że jaknajrychlejsze przeprowadzenie tej nowej reformy wyborczej jest najważniejszem obecnie żądaniem krajowem i narodowem, domaga się przeto od wszystkich stronnictw polskich i od czynników rządowych jaknajenergiczniejszego poparcia i dokonania tej reformy, składając odpowiedzialność za groźne następstwa udaremnienia reformy wyborczej na tych którzyby, czy to przewlekaniem, czy to utrudnianiem sprawy pragnęli utrzymać stan dotychczasowy, szkodliwy pod względem narodowym, społecznym i gospodarczym.

„Rada Naczelna P. S. D. domaga się jaknajrychlejszego zwołania Sejmu krajowego, celem przeprowadzenia reformy wyborczej i załatwienia najpilniejszych spraw krajowych.

„Rada Naczelna P. S. D. wzywa swoje prezydyum i swoich członków komisyi reformy wyborczej, aby dołączyli wszelkich starań, celem przeprowadzenia żądań powyższych i domaga się, aby wszyscy posłowie, należący do stronnictwa, wszyscy mężowie zaufania i wszyscy członkowie, popierali na każdym kroku te żądania“.

„Gdyby wbrew oczekiwaniom, starania te nie odniosły skutku, winno prezydyum zwołać w najkrótszym terminie umyślny zjazd delegatów stronnictwa, celem powzięcia uchwał co do dalszego stanowiska stronnictwa P. S.D. do innych stronnictw politycznych“.

Rada Narodowa.

Niezwykle ożywiona dyskusya, w której większość obecnych głos zabierała, toczyła się następnie nad kwestyą stosunku P. S. D. do Rady Narodowej i Komitetu obywatelskiego, względnie Komisyi Tymczasowej. Po wyczerpaniu rozpraw i przedstawieniu ostatecznego ich wyniku przez referenta dra Dwernickiego, uchwalono następujące rezolucye:

„Zważywszy, że obecny skład Rady Narodowej, wskutek zmian, zaszłych w ugrupowaniu stronnictw już po wyborze Rady Narodowej, — nie odpowiada podstawowym, uchwalonym przez Koło Sejmowe zasadom organizacyi Rady Narodowej, a skutkiem tego działalność jej nie jest zgodna z opinią większości stronnictw, reprezentowanych w Kole sejmowem, z oczywistą szkodą dla spraw narodowych Radzie Narodowej poruczonych ze szkodą dla jej powagi, — uprasza Rada Naczelna Polsk. Stronnictwa Dem. prezesa Koła sejmowego, aby najdalej do czterech tygodni zwołał Koło sejmowe, celem wyboru nowej Rady Narodowej.

Od uwzględnienia tych żądań Polsk. Stron. Demokr. czynimy zawisłym dalszy jego udział w Radzie Narodowej.

Komitet obywatelski.

W sprawie stosunku P. S. D. do Komitetu Obywatelskiego uchwalono następującą rezolucyę:

Ze względu, że skład Komitetu Obywatelskiego, powołanego przez obecny Komitet wykonawczy Rady Narodowej jest jednostronny, a wskutek tego działalność Komitetu Obywatelskiego jest nieodpowiednią, gdyż nie jednoczy opinii i prac narodowych, ale przyczynia się do wzmożenia rozbicia z największą szkodą narodową, — poleca się członkom P. S. D., ażeby w pracach Komitetu Obywatelskiego nie brali udziału, dopóki nie zostanie wybraną Rada Narodowa w myśl rezolucyi poprzedniej.

Zakończenie obrad.

Następnie powzięto pewne uchwały co do taktyki Stronnictwa wobec sytuacyi politycznej, wytworzonej przez wojnę bałkańską, wraz z wskazaniami dla prezydyum Rady Naczelnej.

Z powodu spóźnionej pory, usunięto z porządku dziennego sprawy organizacyjne stronnictwa z zastrzeżeniem, że będą przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu Rady Naczelnej, które odbędzie się najpóźniej za 3 tygodnie we Lwowie. Prezes dr Jahl zamknął następnie posiedzenie, dziękując uczestnikom za gorliwy udział w obradach.

Pod hasłem rokowań.

(Tel. „N. Ref.“)

Wiedeń, 24 lutego.

Dzisiaj w dalszym ciągu przeważają zapatrywania optymistyczne na ogólną sytuacyę zagraniczną. Powszechnie wskazują na artykuł „Norddeutsche All. Ztg.“, która w tym tygodniu wyraża się z większą otuchą o możliwości porozumienia między mocarstwami we wszystkich bieżących kwestyach, niż dotąd. Spodziewają się też, że ofiarowane przez Anglię pośrednictwo między Turcyą a państwami bałkańskiemi nastąpiło po poprzedniem porozumieniu z interesowanymi, tak że rokowania pokojowe rozpoczną się ponownie prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu, tembardziej, że z terenu wojny niema żadnych wiadomości o jakiejkolwiek ofenzywie bułgarskiej. Niektóre nawet wiadomości donoszą, że Bułgarzy cofają się dalej.

Rosya i Austrya wobec Albanii.

Berlin, 24 lutego.

„Voss. Ztg.“ donosi z Wiednia:

Pomiędzy wszystkimi gabinetami wielkich mocarstw toczą się obecnie pertraktacye w sprawie odgraniczenia Albanii. Przedewszystkiem gabinet londyński usiłuje nakłonić Rosyę do umiarkowania. W sferach dyplomatycznych przeważa opinia, że na najbliższem posiedzeniu ambasadorów w Londynie, które odbędzie się w tym tygodniu, znane będą już wyniki toczących się obecnie rokowań. Wyniki te uwzględnią zarówno interesy Austryi, jak Rosyi.

Pośrednictwo mocarstw w Bułgaryi.

Sofia, 24 lutego.

Zastępcy wielkich mocarstw podjęli wczoraj w południe, każdy z osobna, „demarche“ u prezydenta ministrów i ministra spraw zewnętrznych Geszowa, udzielając mu naglącej rady, żeby rozwiązanie kwestyi rumuńsko-bułgarskiej oddał pod rozstrzygnięcie wielkich mocarstw. Geszow odpowiedział, że zakomunikuje to radzie ministeryalnej i potem da odpowiedź.

Rokowania z Bułgaryą.

Sofia, 24 lutego.

W kołach poinformowanych słychać, że rząd angielski prosił rząd bułgarski o podanie warunków, pod jakiemi możnaby znowu wdrożyć rokowania pokojowe. Podobno też ks. Ghika ma się dziś udać do Bukaresztu dla złożenia ustnego sprawozdania.

Z terenu wojny.

Konstantynopol, 24 lutego.

Oficyalny biuletyn wojenny opiewa:

Onegdaj kontynuował nieprzyjaciel bombardowanie Adryanopola. Na wschodnim froncie odbyła się walka artyleryi.

Sytuacya pod Bulair niezmieniona. Na linii Czataldży zajmuje się nieprzyjaciel umacnianiem wzgórz, położonych na zachód od Czifliliköj. Nasze kolumny wywiadowcze są czynne.

Odwrót Bułgarów.

Paryż, 24 lutego.

Dzienniki donoszą, że główna armia bułgarska cofnęła się aż do Czorlu. Bułgarzy opuścili też Silivrię i zwinęli wszystkie magazyny żywności, pozakładane w tamtych stronach. Tylko w t. zw. lesie Belgradzkim zostawili Bułgarzy małe oddziały wojskowe, celem utrzymywania kontaktu z przedniemi strażami tureckiemi. We wszystkich miejscowościach, opuszczonych przez Bułgarów, a także w Czataldży, zaprowadzono na nowo cywilne władze tureckie. Po Morzu Czarnem krążą tureckie okręty wojenne, które ostrzeliwają oddziały bułgarskie, stojące w Midyi i jej okolicach.

Zastrzelenie Madery.

(Tel. „N. Reformy“.)

Meksyk, 24 lutego.

Były prezydent Madero i były wiceprezydent Suarez zostali wczoraj zastrzeleni w chwili, gdy podczas przeprowadzania ich do więzienia usiłowano ich uwolnić. Z napastników, którzy go chcieli odbić, zastrzelono dwóch podczas wymiany strzałów. Huerta potwierdza tę wiadomość.

Jubileusz Romanowów.

(Tel. „N. Ref.“)

Petersburg, 24 lutego.

Ogłoszono następujący oficyalny program uroczystości, z okazyi trzechsetlecia panowania Romanowów.

Dnia 6 marca odbędą się we wszystkich kościołach państwa uroczyste msze, przedtem zaś procesye do katedr. Po ceremoniach religijnych odczytany będzie carski manifest.

Po nabożeństwach dziękczynnych odbędą się parady wojsk. Tego samego dnia w soborze Uspieńskim w Moskwie odprawi się uroczysta msza, celebrowana przez metropolitę Moskwy, Makaryusza. Wieczorem będzie miasto iluminowane.

O godz. 8 rano tegoż dnia z bastyonów twierdzy petersburskiej 21 strzałów armatnich oznajmi ludności początek uroczystości w soborze kazańskim, u którego bram staną oddziały grenadyerów dworskich ze sztandarem, odprawi uroczystą mszę metropolita petersburski, Włodzimierz, w obecności pary carskiej, która w towarzystwie całej swojej rodziny, oraz następcy tronu i wielu rodzin wielkoksiążęcych, wejdzie z wielką pompą do soboru. Wzdłuż drogi pochodu ustawią się uczniowie szkół wojskowych i wojska. Gdy carstwo zajmą miejsca w nawie kościelnej, archidyakon odczyta carski manifest, poczem metropolita w asystencyi członków św. synodu i wyższego duchowieństwa odprawi mszę dziękczynną.

Przy odgłosie salw armatnich i dzwonów ze wszystkich kościołów, powiocą carstwo do Zimowego pałacu, gdzie przyjmować będą życzenia. Wieczorem Petersburg, Carskoje Sieło, Peterhof, Gatczina i Pawłowsk będą iluminowane Dnia 7 marca, o godzinie 10 rano, przyjmą carstwo w pałacu Zimowym zastępców władz lokalnych oraz deputacye ziemstw i organizacyi rozmaitych stanów. O godzinie 5 po południu będzie przyjęte ciało dyplomatyczne. Wieczorem odbędzie się w teatrze Maryjskim w obecności pary carskiej i zaproszonych osobistości galowe przedstawienie. Dnia 8 marca przyjmie car w południe deputacye ludowe ze „starszynami“ na czele i da dla nich ucztę. Dnia 9 marca odbędzie się w pałacu Zimowym uczta galowa, w której wezmą udział: car, carowa, carowa wdowa, wielcy książęta i wielkie księżne ze świtą.

Stosunki narodowe i polityczne w Bośnii.

(Korospondencya „N. Reformy“.)

Sarajewo, w lutym.

(Grupy wyznaniowe i narodowe. — Wyłączność Muzułmanów. — Urzędnicy, jako żywioł napływowy. — O wyrugowanie języka niemieckiego.)

Łatwiej jest zdobyć ziemię niż naród. Ziemia kładzie się pod stopy zwycięzcy; otwiera swe wnętrza i oddaje nietknięte ręką ludzką skarby. Zwycięska dłoń zagarnia zwykle wszyst-

ko, co zagarnąć można. Ale dusza narodu zamyka się w sobie. Lud, treść jego istoty, jego uświęcone wiekami umiłowania, zwyczaje, biedy, namiętności i cnoty, wszystkie jego czucia, które z krwią matki z pokolenia na pokolenie przechodzą, pozostają całe, dziewicze, nietknięte i najczęściej nieznane.

Bośnia ze swą kulturą, na którą się złożyły starosłowiańskie pierwiastki, a którą urabiały w ciągu wieków wpływy trzech wyznań: katolicyzmu, prawosławia i islamizmu, z całą swą odrębnością, wyróżniającą ją z pomiędzy krajów słowiańskich, przedstawia niezmiernie zajmujący, dotychczas mało wyzyskany materyał dla badań. Obcy obserwator, mieszkając nawet długie lata w Bośni i posiadając wiele sympatycznej ciekawości dla samego kraju i jego mieszkańców, zdoła wprawdzie ująć ich zewnętrzne właściwości i zwyczajowe cechy, nie łatwo jednak zrozumie duszę narodu. Zgłębić bowiem psychę narodu i trafnie ją w słowie wyrazić potrafi tylko ten, kto sam z łona tego narodu wyszedł.

Mówiąc o jakichkolwiek objawach polityczno-społecznego życia Bośnii, zawsze pamiętać musimy o tem, że mamy tu do czynienia z trzema narodowościowo-wyznaniowemi grupami ludności jednego słowiańskiego pochodzenia, mówiącej jednym serbsko-chorwackim językiem.

Od chwili okupacyi Bośnii przez Austryę, do tych trzech grup ludności przyłączyła się grupa czwarta, grupa urzędników, przybyłych z monarchii, złożona z tak różnorodnych narodowościowych elementów, z jakich się całość austryacko-węgierskiej monarchii składa. Bez względu na olbrzymią sumę pracy, jaką ci urzędnicy od okupacyi w kraj ten włożyli i dotychczas wkładają, bez względu na cywilizatorski zapał, z jakim w ciężkich warunkach pracowali, nie pozyskali nigdy ze strony ludności bośniackiej należytego uznania i nie wyrobili też sobie na tę ludność wielkiego wpływu. Zbratania się, zlania tej obcej, importowanej grupy z autochtoniczną ludnością kraju, nie było, niema i być nie może. Stosunki między klasą urzędniczą a ludnością miejscową powierzchownie ułożyły się bardzo poprawnie; w rzeczy samej ze strony inteligentnych Bośniaków cechowała te stosunki obłudno-przesadna grzeczność, a ze strony wieśniaków ironiczna pokora; istotą zaś tych stosunków był właściwie brak ufności, niechęć ku obcym przybyszom.

Przyczynę tej niechęci stanowił przedewszystkiem sam fakt, że ta grupa przybyszów reprezentowała **rząd obcy**, zaborczy; dalej, że była złożoną z wyjątkiem przybyłych z monarchii Serbów i Chorwatów, z żywiołów w rzeczy samej dla Bośniaków rdzennie obcych. Jakie wspólne nici mogły np. łączyć niemieckich lub węgierskich hrabiów i baronów (których tak chętnie przysyłano tu na posady starostów) z serbską, demokratyczną, mieszczańską rodziną lub z patryarchalnym domem dumnego bega, posiadacza większej własności ziemskiej. Obcy przybysze, pełniąc najsumienniej włożone na nich obowiązki, uczyli się po bośniacku, mniej lub więcej kalecząc ten język, mówili nim poprawnie, ale chłodno; dumni ze swej starej kultury, lekceważyli kulturę młodego narodu i nie liczyli się z jego ideałami.

Cudzoziemski stygmat nadawała urzędnikom i ta okoliczność, iż w celu wzajemnego porozumienia się między sobą używali w urzędzie i towarzystwie przeważnie języka niemieckiego. W skutek tej niemczyzny, w której się niektórzy urzędnicy tu na miejscu doskonalili, a której się ich żony często tutaj dopiero uczyły, otrzymywali wszyscy ryczałtem nazwę „Szwabów i Szwabek" bez względu na to, czy pochodzili z Krakowa, Pragi lub Wiednia. W ten sposób język niemiecki stał się widomem pod zmysły podpadającem godłem tej obcej grupy przybyszów. W urzędach został język niemiecki wprowadzony po okupacyi częściowo w wyższych instancyach sądu, w okręgach, służbie kolejowej, skarbowej i t. d. O właściwej germanizacyi tutejszej ludności mowy być nie może. — W urzędach gminnych, powiatowych, w sądach niższej instancyi, w szkołach jest używany wyłącznie język serbsko-chorwacki. Bądź co bądź, obca grupa urzędnicza, importowana z konieczności, wbiła się klinem mocnym a obcym w tutejsze społeczeństwo, tkwi w nim i tak długo tkwić będzie, dopóki nie znajdzie się dostateczna liczba wykwalifikowanych Bośniaków na różne stanowiska, zajęte dotychczas przez obcych.

Obecnie liczba tych obcych z każdym dniem się zmniejsza. Zrozumiałą jest rzeczą, że Bośniacy woleliby, aby tych obcych wcale tu nie było. Najsilniej manifestują ku nim swoją niechęć Serbowie. Katolicy czując swoją narodową łączność z Chorwatami, dzielą ich zapatrywania, dążenia i przekonania polityczne, sympatyzują z Austryą i dynastyą; przez to samo mają wiele wspólnych interesów z katolickimi Słowianami monarchii, do których się bez specyalnej niechęci, a często nawet ze zrozumieniem odnoszą.

Muzułmanie stanowią grupę najbardziej wyodrębnioną pod względem kulturalno-obyczajowym. Wszystko u nich jest inne, bo cała etyka społeczna, wszystkie ich zwyczaje opierają się na Koranie. Urodziny, pogrzeb, wesele, pożycie małżeńskie, filantropia, rodzaj pożywienia, odzienie, stosunek do ludzi obcych, t. j. ludzi innej wiary, — wszystko jest objęte przepisami Korana. Koran nakazuje poszanowanie władzy, a więc stosunek tak zwanych „Turków" (Bośniaków muzułmanów) do urzędników był zawsze poprawny, ale pod powłoką doskonałych form towarzyskich kryła się zawsze nieufność. Obecnie Austrya, zachowując neutralność podczas wojny bałkańskiej, rozwinęła szeroko pomyślaną akcyę humanitarną względem tureckich zbiegów, Albańczyków i bośniackich „muhadżirów" (t. j. bośniackich emigrantów, którzy opuścili Bośnię po aneksyi, a którym obecnie rząd pozwolił do Bośni powracać). Wracają też „muhadżiri" setkami, zbiedzeni, chorzy, głodni, obdarci. Rząd ich karmi, rozmieszcza. Fakta te coraz bardziej jednają Austryi bośniackich Muzułmanów, nie zaniedbujących żadnej sposobności, aby wyrazić swój lojalizm i swoje sympatye dla Austryi i dynastyi. Wierząc jak najbardziej w szczerość tych wynurzeń i w ich uczciwe pobudki, trwałe [illegible] Austryi wejdą w program wychowania młodzieży, bo w takim tylko razie zdołają wytworzyć całe pokolenie, szczerze Austryi oddane.

Równolegle z sympatyami dla Austryi wzmagają się wśród ludności muzułmańskiej niechęć ku Serbii i to wskutek nadchodzących z placu boju opowiadań Albańczyków i muhadżirów o okrucieństwach, dokonanych przez Serbów na bezbronnej tureckiej ludności. Niechęć ta bywa przyczyną sporów, zwad i bójek między bardziej krewkimi, domorosłymi politykami wsi i miasta; nie przybiera jednak absolutnie formy zbiorowych, czynnych występów jednej grupy ludności przeciwko drugiej.

Serbowie posiadają niezmiernie wybitne cechy swej odrębności narodowej i prawosławia. Demokraci do szpiku kości, ekskluzywni, praktyczni, zarozumiali i energiczni, wypowiadają się najśmielej ze swemi sympatyami, najsilniej akcentują swoją niechęć ku obcym, najradykalniej stawiają wszelkie polityczne kwestye i programy. Cywilizatorskiej pracy obcych przybyszów, ich pracy dla idei, nie rozumieją i nie starają się nawet zrozumieć; nie uznając bezinteresowności tej pracy, nie doceniają jej rezultatów. Z dumą wznosząc swój sztandar narodowy, idą w zwartym szeregu, silni swym żywiołowym egoizmem narodowym.

Piękny, ale surowy materyał, bujne, pełne rozmachu, trochę dzikie jeszcze, życie narodu, który da się prędzej złamać, niż nagiąć. Stosunek Serbów ku obcym przybyszom cechuje niechęć, bezwzględny krytycyzm lub obojętność; usposobienie ich jednakże nie jest ku obcym wrogie i nie jest zdolne wywołać przeciwko nim jakiejś wrogiej akcyi.

O położeniu urzędników bośniackich, przybyłych z monarchii, można powiedzieć, że jest ono trudne, dola ich jest twarda, ale żadne niebezpieczeństwa, ani nawet towarzyskie nieprzyjemności, nie groziły im nigdy i grozić ze strony ludności miejscowej nie będą, bez względu na sytuacyę polityczną i stosunek monarchii ku Serbii.

Wszystkie niechęci, krytyki i walki rozgrywają się tu, w Bośnii, w takiej formie i w takich rozmiarach, w jakich prowadzone są walki polityczne partyj w innych krajach. Obecnie na porządku dziennym tutejszego społeczno-politycznego życia jest **sprawa językowa**. — O ile w niektórych innych kwestyach przedstawiciele tutejszych grup wyznaniowych i partyj politycznych miewają zapatrywania dyametralnie sprzeczne, o tyle w sprawie językowej zgadzają się wszyscy na jedno; wszyscy żądają **przywrócenia językowi serbsko-chorwackiemu** prawa obywatelstwa we **wszystkich** gałęziach administracyi kraju, w sądach wszystkich instancyj, w służbie kolejowej i t. d. Wszyscy żądają **wyrugowania** absolutnego **języka niemieckiego**, zniszczenia go jak brzydkiego pasorzytu, który się na żywym organizmie rozsiadł i który grozi zdrowiu i całości bośniackiego narodowego pnia, jego serbsko-chorwackich gałęzi. Słuszne to żądanie Bośniaków z pewnością uwzględnione będzie, dzięki światłym i bezstronnym zapatrywaniom tych, którzy obecnie losami Bośnii kierują. Szybsze jednak lub późniejsze wprowadzenie nowej ustawy językowej zależeć będzie od dwóch okoliczności: czy nie znajdzie się opozycya dla opozycyi, zbijająca projekt rządowy nowej ustawy, powtóre czy nie zacznie się między bośniackimi Serbami i Chorwatami spór o alfabet i nazwę ich wspólnego języka. *K.*

Posłowie do Sejmu bośniackiego, przebywający w Wiedniu, byli w piątek u ministra wojny, generała Krobatina, następnie u szefa sztabu generalnego Conrada Hötzendorfa, a wreszcie u prezydenta gabinetu hr. Stürgka. Posłowie ci określili stanowisko stronnictw Sejmu bośniacko-hercegowińskiego w sprawie językowej.

Po tych konferencyach sejmowi posłowie bośniaccy odbyli wspólną konferencyę, na której podniesiono zupełną solidarność stronnictw bośniacko-hercegowińskich w sprawie językowej, tudzież uchwalono wytrwać w tej kwestyi na dotychczasowem stanowisku, a zamierzonej konferencyi u wspólnego ministra skarbu nie obsyłać. Prezydent Sejmu, dr Mandic, otrzymał polecenie, ażeby zawiadomił o tej uchwale wspólnego ministra skarbu dra Bilińskiego.

W sobotę zjawił się dr Mandic u wspólnego ministra skarbu i zawiadomił go o wspomnianych uchwałach.

Kronika powstania 1863-64 roku.

24 lutego.

Połączywszy się z Jeziorańskim, stacza Langiewicz krwawą walkę pod Małogoszczem i po kilkugodzinnej walce cofa się ze znacznemi stratami.— Dr Dworzaczek z 300 powstańcami ogłasza w Łodzi Rząd Narodowy, atoli dognany pod Dobrą przez dwie roty piechoty i secinę kozaków, w zażartej walce zostaje rozbity. Ginie pod Dobrą między innymi Marya Piotrowiczowa, ubiwszy przedtem kilku Moskali kosą, znajdują śmierć także dwaj starozakonni-powstańcy: Stein i Reicher z Łodzi.

Kronika.

Kraków, 24. lutego.

Z niedzieli. Temperatura w ostatnich dniach podniosła się znacznie, mimo to jednakże nie odczuwamy żadnego ocieplenia się powietrza, gdyż dojmujący wiatr gorzej, niż mróz, daje się we znaki. Tak było wczoraj podczas zwyczajowego korsa południowego na Rynku głównym. Wogóle zima w czasie już dosyć spóźnionym zaznacza swoje panowanie. Niestety, do tych przykrości meteorologicznych przyłączyły się przykrości ekonomiczne.

Depresya finansowa trwa dalej i już widać jej skutki w zmniejszonym ruchu niedzielnym w handlach śniadankowych, restauracyach i cukierniach. O ruchu handlowym w ciągu tygodnia nawet nie wspominamy. Kupcy i przemysłowcy codziennie płacą za przeciągające się do nieskończoności przesilenie polityczne.

Z Towarzystwa słowiańskiego. Najbliższe zebranie członków T. S. poświęcone będzie sprawie bałkańskiej. Konferencyę w tym przedmiocie zagai p. **Tadeusz Miciński**, wracający właśnie z Bułgaryi i Serbii i wypowie odczyt p. t. „**W oczekiwaniu wojny**". Konferencya odbędzie się dn. 28 b. m.; bliższe szczegóły doniosą jeszcze ogłoszenia.

Ubezpieczenie emerytalne artystów teatru w Krakowie. Po wejściu w życie ustawy państwowej z roku 1906 o obowiązkowem ubezpieczeniu pensyjnem osób zatrudnionych w służbie prywatnej, artyści teatru krakowskiego ubezpieczeni zostali, za staraniem gminy miasta Krakowa w zakładzie zastępczym pensyjnym Towarzystwa urzędnikom prywatnych we Lwowie. Obecnie zamierza gmina miasta Krakowa ustalić sposób ubezpieczenia artystów teatru krakowskiego na drodze zaprowadzenia osobnego zakładu zastępczego na wzór Lwowa. Prezydyum miasta Krakowa odniosło się do referenta tej sprawy radcy Wydziału krajowego p. Karola Kucharskiego z prośbą o udzielenie szczegółowych informacyj co do sposobu przeprowadzenia zakładu zastępczego dla artystów teatru we Lwowie, co do świadczeń, jakie ponosić mają ubezpieczeni, wysokości emerytur statutowo unormowanych, oraz wysokości dochodów lwowskiej Kasy emerytalnej. — Radca Kucharski przesłał gminie miasta Krakowa żądane informacye, podniósł jednakowoż, że w lwowskim teatrze zachodziły odmienne warunki ze względu na to, że już od roku 1858 istniał w teatrze tutejszym fundusz emerytury, jako fundacya, która musiała uledz permutacyi, a miała znaczne finansowe zobowiązania z tytułu płynnych emerytur. Radca Kucharski zwrócił również uwagę, że w lwowskim teatrze jest około 180 osób obowiązanych do ubezpieczeń, a musi być przynajmniej 100 takich zobowiązanych, aby można było przystąpić do utworzenia osobnego zakładu zastępczego pensyjnego. Krakowski teatr liczy zaś około 50 artystów, zatem brak mu będzie warunków do założenia osobnego zakładu zastępczego pensyjnego.

Samarytanin polski. Pod przewodnictwem prof. dr B. Wicherkiewicza odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie „Samarytanina Polskiego" w dniu 18 b. m. Dotychczasowy komitet złożył sprawozdanie, wykazujące szybki rozwój Towarzystwa, nietylko w Krakowie, ale i w całej Galicyi. W Krakowie liczy Towarzystwo członków 1266. Z Galicyi zgłoszono kół „Samarytanin Polski" 33. Towarzystwo urządziło w Krakowie 24 kursa ze świetnym wynikiem, na kursa uczęszczało 1266 osób. Do wydziału wybrano: Prof. dr St. Brauna, dr E. Bobrowskiego, prof. dr Bujwida, prof. dr Chlumsky'ego, dr W. Damskiego, dr T. Janiszewskiego, dyr. kasy oszczędności Kowalskiego, dr prof. Pareńskiego, doc. dr Radlińskiego, prof. dr Rutkowskiego, dr B. Rzegocińskiego, dr Służewskiego, dr M. Staszewskiego, dr Z. (seniora) Wachtla i prof. dr B. Wicherkiewicza. Do komisyi kontrolującej wybrano: dr Kwaśnickiego, dr Piotrowskiego i dr Kwiatkowskiego; do sądu polubownego: prof. Pilza, dr Bogdanika, dr Gawlika, dr Sikorskiego, prof. Ciechanowskiego, dr Krzysztonia, dr Kłęska i hr. Szembekową.

Z Tow. ochrony piękności m. Krakowa. Walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się dnia 25 b. m. w sali Towarzystwa technicznego o godz. 6 m. 30 wieczorem.

Żeńska szkoła przemysłowa. W sobotę, odbyło się posiedzenie wspólne sekcyj szkolnej i skarbowej, na którem uchwalono przedstawić Radzie miasta wnioski w sprawie przejęcia na etat państwowy miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej.

Z teatru miejskiego. Dalsze przedstawienia dramatu p. St. Rostworowskiego „Judasz z Kariothu", którego inscenizacya na scenie krakowskiej spotkała się z tak jednomyślnem uznaniem, odbędą się w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek bieżącego tygodnia. Wczorajsze przedstawienie odbyło się przy wypełnionej do ostatniego miejsca widowni.

Ćwiczenia Sokołów i Strzelców. Drużyny polowe Sokoła krakowskiego, podgórskiego i wielickiego odbyły wczoraj na polach prokocimskich wspólne ćwiczenia. Drużyna krakowskiego „Sokoła" tworzyła jedną „armię" nieprzyjacielską, drugą zaś stanowili sokoli podgórscy i wieliccy. Ćwiczenia odbyły się z supozycyą uniemożliwienia zajęcia Prokocimia przez drużyny podgórską i wielicką. W południe ćwiczenia przerwano, poczem nastąpił polowy obiad, a po odbytej mustrze wrócili ćwiczący w szeregach do miasta. Ćwiczeniami kierowali naczelnik „Sokoła" krakowskiego p. Ruciński oraz naczelnik podgórskiego gniazda p. Nowak. Obecni byli także na ćwiczeniach prezesi gniazd sokolich z Krakowa i Podgórza pp. Turski i Wodzinowski. Ogółem było ćwiczących sokołów około 300. Piecza lekarska nad zdrowiem ćwiczących się spoczywała w doświadczonych rękach dra Mieczysława Staszewskiego.

Również skauci krakowscy odbyli wczoraj swoje ćwiczenia na polach prokocimskich i kosocickich pod komendą swego generała profesora Wyrobka. Wieczorem wrócili chłopcy w zdrowiu po spędzonej pożytecznie „majówce" lutowej do domu.

Pod Mogilanami znowu ćwiczyli wczoraj Strzelcy i Drużyny strzeleckie w liczbie około siedmset osób. Komendanci wyjechali na ćwiczenia na koniach.

Odczyt prof. dr M. **Raciborskiego**: „O pomnikach przyrody", odbędzie się na walnem zgromadzeniu „Towarzystwa ochrony piękności Krakowa" (w dniu 25 b. m. we wtorek o godz. pół do 7 wieczór) w lokalu Towarzystwa technicznego, Straszewskiego 28. Goście mile widziani.

Klub angielski (Grand Hotel) odbędzie we wtorek 25 b. m., o godz. 8 30 wiecz. zebranie towarzyskie.

W Czytelni dla kobiet im. Słowackiego (Rynek, Szara kamienica) w poniedziałek 24 b. m., o godz. 6, wygłosi referat p. Michalina Mossoczowa, na temat: „Czego nas nauczyło powstanie 1863 roku", po którym nastąpi dyskusya.

Jubileusz Wagnerowski. Towarzystwo muzyczne zamierza wziąć udział w ogólnym hołdzie, złożonym geniuszowi Wagnera w bieżącym roku, jako w setną rocznicę urodzin i urządza w piątek 14 marca jubileuszowy koncert, złożony z fragmentów wagnerowskich dzieł. W programie znajdują się wyjątki symfoniczne z oper „Rienzi", „Lohengrin", „Tannhäuser" i „Śpiewacy Norymberscy", a nadto kilka ustępów z „Parsifala". Nie ulega wątpliwości, że to ostatnie dzieło, zastrzeżone wyłącznie dla Bayreuthu", o które ostatnimi czasy stoczono tak zaciętą walkę literacką, obudzi u nas wielkie zajęcie. Próbami kieruje dyr. Nowowiejski, który uczestniczył w przygotowaniu wagnerowskich dzieł na zeszłorocznym festivalu w Bayreuth.

Akad. Związek esperantystów. Na zwyczajnem walnem zgromadzeniu „Akademickiego Związku Esperantystów" w Krakowie wybrano prezesem Związku p. Juliusza Krissa. Do wydziału weszli pp. Tadeusz Jerzy hr. Borkiewicz jako wiceprezes, Jan Jastrzębski jako sekretarz, Władysław Blaschke jako skarbnik i Antoni Tomechna jako bibliotekarz. Do komisyj rewizyjnej wybrano pp. Stanisława Kapuścińskiego, Zenona Klemensiewicza i Jana Turyczyna. Dyżury nowego wydziału odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12—1 w poł. Przyjmuje się zgłoszenia na bezpłatny kurs języka Esperanto.

Pożar na dworcu kolejowym w Krakowie. Dziś w nocy, koło godziny 12, zapalił się **wagon sypialny**, należący do międzynarodowego Tow. wagonów sypialnych, odstawiony na tor boczny, koło magazynów kolei północnej. Wagony te są zawsze opalane, nawet gdy nie są w ruchu, aby każdej chwili mogły być w razie potrzeby użyte. Opalają je za pomocą specyalnych pieców koksowych, które widocznie źle funkcyonowały i spowodowały pożar. **Pastwą ognia padła trzecia część wozu.** Szkoda, wyrządzona przez pożar, wynosi 20 000 koron, nowy bowiem wóz kosztuje 60.000 koron.

Na miejsce pożaru przybyły natychmiast dwa plutony straży pożarnej miejskiej pod kierunkiem naczelnika p. Nowotnego, które pożar zlokalizowały i zapobiegły rozszerzeniu się pożaru na stojące obok inne wagony i na znajdujące się w pobliżu magazyny. Akcya straży pożarnej była bardzo utrudniona, ponieważ strażacy musieli manewrować ze wszystkiemi przyrządami między szybującemi wagonami i maszynami, oraz przybywającemi i odjeżdżającemi pociągami, co opóźniało bardzo akcyę straży. Ponadto hydranty, znajdujące się na dworcu, były pozabijane deskami i szynami dla ochrony przed zamarznięciem i dopiero strażacy musieli je odbijać. Ochrona ta jest zupełnie zbyteczna, gdyż znajdujące się w mieście hydranty nigdy nie zamarzają, mimo że nie są wcale pozawijane w słomę, ani pozabijane deskami. Byłoby też wskazanem, aby zarząd kolejowy zakupił potrzebne przyrządy pożarnicze, tak aby każdej chwili można je można było mieć pod ręką, gdyż przenoszenie i przewożenie przyrządów, sprowadzonych z miasta, przez tory natrafia wskutek ciągłego ruchu na dworcu na ogromne trudności i opóźnia akcyę ratunkową.

Morderstwo na ulicy. Donieśliśmy wczoraj o morderstwie na ulicy Siennej, dokonanego onegdajszej nocy w bójce przez znanego awanturnika Antoniego Bubettego w osobie 22-letniego robotnika stolarskiego Zygmunta Bielaka. Bielak umarł wkrótce w szpitalu wskutek nadmiernego upływu krwi. Bubetty zbiegł i dopiero dzisiaj w południe został w mieście ujęty przez agenta policyjnego i odstawiony do więzienia. Dzisiaj odbyła się w zakładzie medycyny sądowej sekcya zwłok śp. Zygmunta Bielaka.

Włamanie. Do piwnicy Szynkarza Wortsmana przy ul. św. Sebastyana l. 1 włamali się wczorajszej nocy złodzieje i skradli kilka gąsiorów wódki, wina i rumu.

Zamach samobójczy. Celem pozbawienia się życia wypiła wczoraj po południu flaszeczkę „Sidolu", płynu do czyszczenia metalu, 24-letnia Wanda Kornecka, żona wyrobnika z Dąbia. Po przepłukaniu jej żołądka przez lekarza pogotowia zostawiono desperatkę w domu. Powodem owego „zamachu" samobójczego były niesnaski domowe.

Z Sokoła podgórskiego. Staraniem Koła dramatycznego Sokoła w Podgórzu odegraną zostanie dnia 16 marca, a nie 9 marca, jak poprzednio doniesiono, sztuka trzechaktowa wierszem, pióra p. Aleksandra Szury, p. t. „Pożoga". Ilustracyę muzyczną skomponował p. Stanisław Ekier. Reżyserya spoczywa w rękach p. Sobolewskiego. Oprócz sztuki wejdą w program: słowo wstępne, oraz chór i orkiestra sokola.

Z kraju.

Tarnów, 23 lutego. (Jeszcze o posiedzeniu Rady naczelnej stronnictwa ludowego. — Wiec chłopski w sprawie przystąpienia do organizacyi związków strzeleckich. — Walne zgromadzenie Towarzystwa muzycznego).

Wczorajsze posiedzenie Rady naczelnej stronnictwa ludowego zawierało wiele momentów charakterystycznych dla kierownictwa, a zwłaszcza dla nowego kursu partyi ludowej. Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że poraz pierwszy posiedzenie Rady naczelnej nie było osłonione „tajemnicą", lecz miało charakter nieco publiczny, gdyż znajdowali się na niem nietylko delegaci stronnictwa, lecz zaproszeni goście np. posłowie stronnictwa postępowego, Lisiewicz i Śliwiński, których udział w posiedzeniu rozmaicie komentowano.

W sprawozdaniu z posiedzenia Rady naczelnej donieśliśmy o dyskusyi nad wnioskiem o przynależności do Komisyi Tymczasowej, dyskusyi, która trwała 6 godzin bez przerwy. Dyskusya miejscami była bardzo gorąca. Stanowiska Rady Narodowej bronił szczególnie poseł **Stefczyk, który z przebiegu dyskusyi prawdopodobnie wyciągnie konsekwencye i wystąpi z partyi ludowej**, na co się oddawna zanosi. Przeciwko Radzie Narodowej występował red. **Wąsowicz**, który postawił wniosek o wystąpienie z Rady narodowej. Radykalny ten wniosek, zwalczany nawet przez radykalnych posłów stronnictwa, **nie uzyskał większości**, natomiast przeszedł bardziej dyplomatyczny wniosek posła **Rey'a**.

Nastrój na posiedzeniu panował poważny; wrażenie było dodatnie. Nie mniej jednak czuło się pewne niedomówienia i pewne naprężenie, które są bardzo charakterystycznemi cechami stron-

---

Wiktor Gomulicki.

Bój olbrzymów.

Powieść historyczna.

71 (Ciąg dalszy.)

— Rozumiem — rzekł książę, nieznacznie się uśmiechając. — Walczyć masz pragnienie.

— Tak, mości... wodzu... generale... Walczyć! walczyć! — żywo potwierdził tamten.

— Z kim-że atoli walczyć będziesz? Nieprzyjaciel ustąpił. Jak okiem sięgnąć, nie widać wrogiego żołnierza...

Twarz kapitana ożywiła się zapałem. Pochylił się ku księciu, jakby powierzyć miał tajemnicę.

— Generale — półgłosem oznajmił — wysłałem ludzi swych na przeszpiegi... Donieśli mi, że tam, za lasem — ręką wskazał kierunek — w samym Możajsku i pod Możajskiem, obozują oddziały liczne, lecz nie silne... Wszystko, cośmy z pola bitwy spędzili, tam, w zupełnym nieładzie kupi się, rannych opatruje, straty oblicza, o dalszych krokach radzi. Gdyby tak na tę kupę piorunem spaść...

Poniatowski brwi ściągnął, przez chwilę się namyślał.

— Jeśli cię azard nęci — rzekł wreszcie — to... pozwalam. Zbierz swoich i — z Bogiem!

Dość było tego Mroczkowi. Zasalutował, ostrogę dał koniowi, do swojego oddziału pomknął.

Promieniał cały radością. Pilno mu było do czynu, do odznaczenia się, bodaj do bohaterskiej śmierci. Jakto? Tylu towarzyszów zdobyło krzyże, podziękowania cesarza; imiona ich błyszczą w biuletynach, na liście żywych, lub umarłych, nagrodzonych i uczczonych, a on poeta i bohater, z sercem w płomienną miłość bogatem, z głową Homerowskich myśli i obrazów pełną, pionkiem ma pozostać szarym, w tłumie zaprzepaszczonym, bezimiennym?

Z życiem nie droży się: chętnie złoży je na ofiarę ojczyzny i... swej nieszczęsnej miłości. Stary Zrzelski, wyczytawszy w biuletynach o jego zgonie, pomyśli może:

— Szkoda, żem go odtrącił. Mężny był — wyjątek uczynić dlań należało...

A Różyczka schyli głowę, łezkę brylantową uroni. „Biedny! — szepnie. — Szukał śmierci, bo życie bezemnie ciężarem mu było. Jakże go nie kochać, nie wielbić, nie opłakiwać".

Gdy z obnażoną szablą w dłoni usłyszał za sobą furkot ułańskich chorągiewek, gdy poczuł się wodzem akcyi na własną rękę podjętej — szlachetna duma pierś mu rozszerzyła. Zachwycił w siebie coś z uczuć Napoleona, prawie bliskim mu się uznał.

Powiódł wzrokiem po swych ułanach. Na wychudłych, zczerniałych od słońca i dymu twarzach, jasne, niebieskie, mazurskie oczy żarzyły się, jak płomienie świec wojskowych w dzień Matki Boskiej Gromnicznej. I była w tych twarzach taka zaciętość i hardość, a razem świętość i przebóstwienie, że raziły wzrok, jak słońce i korzyć się przed sobą zniewalały.

Chciał folgę dać swym literackim popędom i do wojska przemówić, lecz mu te surowe oblicza nakazały milczenie. Więc tylko oczyma objawił swą wolę i powiódł hufiec w ciszy zupełnej, przerywanej tylko trzepotaniem się chorągiewek i skrzypieniem uprzęży na koniach. Nie parskały nawet wierzchowce, jakby uroczysty nastrój chwili szanując.

Posuwano się z początku wolno. Przed krokiem stanowczym trzeba było rozejrzeć się dokładnie w położeniu.

Kapitan jechał na przedzie. Oficerowie niższych stopni i podoficerowie sfornie wiedli swoje oddziałki.

Do taktu biegnącego konia, Mroczek skandował:

— Gdy skupione do boju greckie wojsko śpieszy
Każdy z osobna swojej wódz przodkuje rzeszy;
A tak wielkie milczenie w zbrojnych mężów tłumie,
Że mniemałbyś, iż mówić żaden z nich nie umie,
Gdy tak bezmowność usta spętała rycerzy,
Las dzid, rzekłbyś, sam idzie, a z nim mur puklerzy...

Okrążali las, aby wydostać się na drogę, wiodącą do Moskwy. Tędy po stoczonej bitwie cofali się Rosyanie. W wojsku, pozbawionem głównego wodza, panował już nieład. Już z niego duch życia uleciał.

Jeszcze ułani do skraju gąszczów nie dotarli, gdy nagle, nakształt os z potrąconego stopą gniazda przyziemnego, wysypał się na nich rój kozaków.

Nigdy Polak tej wataby za wojsko regularne i za godnego siebie przeciwnika nie poczytywał. Bez trudności i wysiłku, owszem, z wyraźnem lekceważeniem odpędzono od siebie kozactwo, jak się odpędza owady natrętne. Sporo ich na placu zostało, reszta rozprysła się po zaroślach i parowach.

Niebawem las został okrążony; gąszcze przestały zasłaniać widok na rozległą przestrzeń, aż do samego Możajska odkrytą.

Zatrzymał się Mroczek, na wyniosły pagórek wjechał, lunetę do oczu przyłożył. Z ust jego wyrwał się, jakby od Napoleona pożyczony okrzyk.

— Mam ich!

W dali na obszernej równinie, z boków zakrytej zaroślami, lecz od strony polskiego wojska otwartej, rozkładało się wielkie, tłumne, lecz wszelkiego wojskowego ładu pozbawione, obozowisko rosyjskie.

Były to tyły cofającej się armii, której awangarda wkroczyła już do Możajska.

Uradował się Mroczek i sam do siebie uśmiechnął. Jego marzenie spełnić się miało. W podnieceniu szeptał:

— Jak, gdy czarną chmurę, co wierzch góry kryje,
Gromy miecący Jowisz na części rozbije,
Widać wzgórki, doliny i zielone gaje,
Cała się ziemia w swojej świetności wydaje...

Zjechał ze wzgórza, pełen dobrej myśli i serca mężnego. Sformował swój hufiec do boju i powiódł go kłusem na miejsce wyniosłe. Wiedział jak się spotężnia szarża jazdy, gdy po równem zboczu na kształt lawiny na wroga spada.

Po chwili: nie głośna, lecz dobitna komenda, okrzyk jeden, krótki — ułani, jak sępy wpadli na obozujące wojsko. Rosyanie prawie w tymże samym czasie nieprzyjaciół dostrzegli i — mieli już ich na karku.

Wszczął się popłoch, powstała panika.

Nieprzyjaciel nie był do obrony ani gotowy, ani zdolny. Jak w każdym ogonie armii, przebywali tu chorzy, ranni, maroderzy, ciury; wlokły się szlapią wozy z amunicyą i bagażem, kuchnie polowe, ambulanse; niedbale rozstawione czaty, nie zabezpieczały od zasadzek i niespodzianego natarcia.

Zwycięstwo odniesiono prawie w jednej chwili po krótkiej, choć gwałtownej walce.

Krzyknął Mroczek, żeby brano jeńców. W mgnieniu oka pochwycono, rozbrojono i związano kilka tysięcy. Ale dla żołnierza, rozzuchwalonego łatwym tryumfem, i w którym wojna zawsze zaborcze rozbudza instynkty, były tam łakomsze od jeńców zdobycze. Rzucili się na wozy, łup obfity rozchwytywali.

Mroczek zasępił się: widział, że sprawa zły obrót przybiera. Wielki zamiar przecięcia Rosyanom odwrotu stawał się trudny i niepewny. (C. d. n.).

niętw, znajdujących się w położeniu poważnem ze względu na odpowiedzialność, jaka spada na kierowników polityki.

Onegdaj w sali ratuszowej w Tarnowie odbyło się zebranie naczelników gmin i członków powiatowego polskiego Stronnictwa Ludowego, na którem, po referatach posła Witosa i prof. Dubiela, uchwalono przystąpić do organizacyi związków strzeleckich pod egidą Komisyi Tymczasowej stronnictw zjednoczonych. Oświadczenia włościan były nastrojone na nutę wysoce patryotyczną i rewolucyjną. Domagali się oni intensywnej organizacyi drużyn bojowych, w myśl instrukcyi Komisyi Tymczasowej, a nadto występowali ostro przeciw gasicielskiej robocie Rady Narodowej. Za związkiem z Komitetem Obywatelskim nie oświadczył się ani jeden głos. Również przedstawiciele nauczycielstwa ludowego stanęli w jednym szeregu z ludem, oświadczając przez usta pp. Wielgusa i Tarnowskiego, że nauczycielstwo gotowe jest w każdej chwili stanąć we wspólnych kadrach narodowych z włościaństwem polskiem.

W końcu dokonano wyboru komitetu powiatowego P. S. L., do którego weszli pp. Filip Włodek, b. poseł, jako prezes, St. Michalik i Jan Padło jako wiceprezesi, prof. Dubiel jako sekretarz i Józef Chciuk jako skarbnik.

Pod przewodnictwem dyr. Jaglarza odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa muzycznego. Po złożeniu sprawozdania z czynności wydziału i komisyi szkolnej, która stwierdziła rozwój założonego w jesieni Instytutu muzycznego, udzielono zarządowi absolutoryum. Po uchwaleniu podziękowania prezesowi Jaglarzowi, nastąpiły wybory. Wybrani zostali pp.: radca dworu Reiner jako prezes, p. Vayhinger jako wiceprezes, do wydziału weszli pp.: Górski, Kozieł, Librowski, Linde, Silbiger, prof. Szuba, Wowkonowicz, Wilczyński i dr Żmigród, jako zastępcy: Nowakowski, Giebułtowski i Münz; do komisyi kontrolującej wybrano pp. Kusza i dr Wohnouta.

Rzeszów, 23 lutego. („Teatr premier". — Powszechne wykłady Koła T. N. S. W. — Z Tow. wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych.)

Na dzień 27 b. m. zapowiadają afisze „Jeńca Napoleona", komedyę St. Kozłowskiego, ze współudziałem p. Feldmana. Nazwisko to byłoby dostateczną atrakcyą do zapełnienia sali „Sokoła", gdyby nie końcowa uwaga w ogłoszeniach, że dyrekcya zastrzega sobie ewentualną zmianę w personalu; z doświadczenia bowiem wiemy, że nie rozchodzi się tu o siły mniejszej wagi, lecz o samą osobę p. Feldmana.

Szereg powszechnych wykładów rzeszowskiego Koła T. N. S. W. rozpoczął dziś, w dniu 23 b. m., prof. dr Adam Ruczka odczytem „O Zamojskim, Wielopolskim, Traugucie". Następne wykłady odbędą się w dniu 2 marca prof. Forczek mówć będzie „O społeczeństwie średniowiecznem", 9 marca prof. dr Frankiewicz: „W pięćsetną rocznicę". 16 marca prof. Kralisz: „Trzy pierwsze elekcye w Polsce", 30 marca prof. Dubas: „Dramat i teatr grecki", a w dniu 6 kwietnia zakończy prof. Skoczek wykładem „O promieniach Roentgena" (z doświadczeniami).

Dziś, 22 b. m., o godzinie pół do drugiej po południu odbyło się w Radzie powiatowej walne zgromadzenie członków wspierających i zwyczajnych Tow. wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. Wybrano z grona członków wspierających na delegata, radcę magistratu Szaynowskiego, na zastępcę inżyniera Emilewicza; zaś z grupy członków zwyczajnych pp. Illukiewicza i Pawlikowskiego.

Ze świata.

Tajemnicze zabójstwo. Pisma warszawskie donoszą: Administrator majątku Somianka w pow. Pułtuskim, p. Opaliński, wyjechał onegdaj bryczką do lasu na podział chrustu z tytułu należności serwitutowych. Po upływie kilku godzin koń przyciągnął do dworu bryczkę, w której leżał p. Opaliński bez życia, zabity wystrzałem z dubeltówki. Bliższych poszlak dotychczas nie ustalono i zabójców nie wykryto. S. p. Opaliński liczył lat 45. Osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Reforma paszportów. Z Warszawy donoszą: Departament policyi opracowuje obecnie projekt reformy ustawodawstwa paszportowego. Podług tego projektu paszporty, jako dokumenty, stwierdzające tożsamość osobistą i prawo wyjazdu poza 50-wiorstowy promień stałego zamieszkania, mają być całkowicie zniesione. Wzorem państw zagranicznych tożsamość osoby można będzie stwierdzić wszelkiemi innemi wiarygodnemi dokumentami, a nawet zeznaniami świadków. Zarazem znacznie będzie zwiększona kara za używanie zmyślonego nazwiska, za co grozić ma conajmniej więzienie. — W marcu odbędzie się w Petersburgu narada gubernatorów, zwołana przez ministra spraw wewnętrznych, w celu rozważenia zasad tego projektu. Sprawa paszportów zagranicznych na tej naradzie poruszona nie będzie.

Z powodu ograniczeń językowych. Z Petersburga donoszą: Grupa polsko-litewsko-białoruska posłów w Dumie państwowej opracowuje interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych z powodu głośnych rozporządzeń gubernatora mińskiego, Girsa, przeciwko używaniu języka polskiego na szyldach i w innych przypadkach. Interpelacya ta wniesiona będzie na najbliższem posiedzeniu Dumy.

Bal polski w Petersburgu. Onegdaj odbył się w Petersburgu tradycyjny bal polski, urządzony na dochód katolickiego Towarzystwa dobroczynności. Byli obecni, między innymi, ambasadorowie: francuski i austryacki, posłowie: brazylijski, norweski i sjamski, wiceminister Szczukin, oraz wielu posłów do Dumy i Rady państwa.

Katastrofa automobilowa. Z Wiednia telefonują:

Automobil, którym jechał znany przemysłowiec Gelb, jego żona i kilka innych osób, rozbił się koło Preszburga. Gelb zginął na miejscu, żona jego została ciężko ranna. Trzej inni jadący odnieśli lżejsze rany. Szofer, który sobie przypisywał winę wypadku, powiesił się.

Mistrzostwo światowe w jeździe sztucznej na łyżwach zdobył w Wiedniu Kachler, Wiedeńczyk.

Wielkomiejskości Wiednia dowodzą w pierwszej linii sensacye natury kryminalnej, których kronika policyjna przynosi sporo, zbyt może wiele, aniżeliby wypadało „dwumilionowej metropolii". Szczególnie obecny miesiąc obfituje w nie nad miarę. Cały szereg spraw niecodziennych pochłania uwagę opinii publicznej, odciągając ją nawet od polityki i dyletanckich roztrząsań na temat bliskiej czy dalekiej wojny.

Najważniejszą „kryminalną" sensacyą jest potworne morderstwo, jakiego na osobie socyalistycznego posła Franciszka Schuhmeiera dokonał chrześcijańsko-społeczny Kunschak. Druga z sensacyj bieżącego miesiąca ma podkład erotyczny. Kilka dni temu przyniosły dzienniki wiadomość o samobójstwie, jakie popełnił 27-letni inżynier-wynalazca Jan Bittner, kierownik mechanicznych warsztatów w przedsiębiorstwie posła Gansera. Obdukcya zwłok rzekomego samobójcy, dokonana przez lekarzy rządowych, miała ten rezultat, że rzeczoznawcy orzekli z całą stanowczością, iż Bittner nie popełnił samobójstwa, lecz padł ofiarą morderstwa. Uwięziono pod zarzutem tego morderstwa kochankę Bittnera, wdowę po bogatym kupcu wiedeńskim. Röderowa, kobieta o bardzo burzliwej przeszłości, nałogowa pijaczka i morfinistka, utrzymywała z młodym inżynierem, który od niej odnajmywał pokój, stosunek miłosny od lat czterech. Kiedy Bittner chciał w ostatnich czasach zerwać miłostkę z kobietą o lat 20 od siebie starszą i przedwcześnie zestarzałą, Röderowa, która go pokochała namiętną miłością kobiety w „niebezpiecznym wieku" oświadczyła, że raczej go zamorduje, aniżeliby miała się z nim rozłączyć. Röderowa w zeznaniach wikła się, dotychczas jednak do morderstwa, dokonanego na kochanku, nie przyznała się.

Ogromne wrażenie wywołała w Wiedniu zbrodnia, jakiej dokonał 60-kilku letni buchalter Altmann. We czwartek 20 b. m. przed wieczorem strzelał on z rewolweru do trzech swych szwagrów i byłych swych szefów, braci Bergerów. Dwaj Bergerowi zginęli na miejscu od strzałów rewolwerowych, trzeci jest umierający.

Bracia Bergerowie na handlu eksportowym obuwiem dorobili się znacznego majątku. Mając w ręku większy kapitał przerzucili się na przedsiębiorstwa budowlane, które prosperowały świetnie i przyniosły im milionową fortunę. W kantorze zatrudniali szwagra swego Altmanna, który, ongiś majętny kupiec, mienie swe stracił na nierozumnych spekulacyach, grze w karty i pijaństwie. — Altmann jako pracownik był wprost nieużyteczny, — tolerowano go ze względu na jego żonę a siostrę szefów, z którą w dodatku żył i obchodził się, jak najgorzej. Kiedy małżonka Altmanna zażądała separacyi i uzyskała ją, szwagrowie dali mu dymisyę, nie przestając jednak i nadal wypłacać mu pełnej pensyi. Altmann postanowił za dymisyę krwawo się pomścić na Bergerach i postanowienia dotrzymał.

Gdy dotychczas przesłuchani świadkowie jak najlepsze świadectwo wystawiają zamordowanym braciom, to Altmanna nawet rodzony 20-letni syn jego przedstawia jako nicponia kłótliwego, leniwego i bez skrupułów. Altmann w więzieniu śledczem zachowuje się z zadziwiającą pewnością siebie, wprowadzając w zadziwienie nawet doświadczonych sędziów swym cynizmem.

Zamach rewolwerowy w szkole. Wiktor Wawra, 17-letni uczeń uzupełniającej szkoły w Pilznie (Czechy) wykonał niedawno w klasie zamach na nauczyciela Beczwarza, strzeliwszy do niego, na szczęście bez skutku. Za ten czyn został przedwczoraj Nawra skazany na 6 miesięcy aresztu. Terminator Rezanka otrzymał 3 miesiące aresztu, namówił bowiem Wawrę do wykonania zamachu i pożyczył mu 7 koron na kupno rewolweru.

Echo katastrofy Titanica. Z Nowego Jorku telegrafują: Wskutek rozstrzygnięcia trybunału apelacyjnego sądu związkowego, osobom osieroconym przez ofiary katastrofy okrętu „Titanic" jest dozwolone skarżyć natychmiast „White Star Line" o pełne odszkodowanie. Skargi jednak muszą być wniesione przed 15 kwietnia, który to dzień jest rocznicą katastrofy.

Pieszo naokoło świata. Ze Smoleńska donoszą: Przybył tu wczoraj Amerykanin Humphries, który podróżuje naokoło świata pieszo, wskutek zakładu z pewnem nowojorskiem stowarzyszeniem sportowem o 10 000 dolarów. Droga jego z Nowego Jorku do Smoleńska trwała 15 miesięcy. Cała podróż ma trwać 4 lata.

Składki. Dla biednego studenta złożył Zbigniew Piątkowski 4 K.

Dla W. P. złożyli K. Denkerowie 5 K.

Z kalendarza. W poniedziałek 24 lutego: Macieja ap. i Modesta b. w.; we wtorek 25 lutego: Zygfryda b. w. i Wiktora m.; we środę 26 lutego: Aleksandra i Małgorzaty z K.

Wschód słońca dnia 23 lutego o godzinie 6 minut 38; zachód o godzinie 5 min. 10; długość dnia godzin 10 m. 33.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 23 lutego: termometr doszedł od — 5·6 do + 0·2 Cels.; barometr powoli opadał.

Dnia 24 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 752·0 mm., termometru — 5·9 Cels.; — wiatr zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa — 2·1, najniższa — 18·1 Cels. — Ciśnienie powietrza 695, Kierunek wiatru wschodni.

Prognoza: pochmurno, częściowe opady.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Judasz z Kariothu".

We wtorek: „Judasz z Kariothu".

We środę: „Judasz z Kariothu".

We czwartek: „Judasz z Kariothu".

W piątek: Przedstawienie amatorskie.

W sobotę: „Szkoła mężów" i „Pocieszne wykwintnisie".

W niedzielę po poł.: „Dyabeł i karczmarka"; wieczór: „Szkoła mężów" i „Pocieszne wykwintnisie".

W poniedziałek: „Dożywocie".

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Tydzień Asty Nielsen.

Od soboty d. 22 do piątku włącznie d. 28 b. m. (codziennie od 4—10½; w niedzielę od 2½ do 11): 1) Komedyanci, dramat w 2 aktach, z Astą Nielsen w głównej roli. 2) Belad-el-Djerid. W krainie daktyli. 3) Ona jedna... oni dwaj... (komedya). 4) Pantera Riri (komiczne). 5) Nawrócony, dramat amerykański. 6) Henryk nie ma szczęścia (komedya). 7) Najnowszy przegląd tygodniowy.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W poniedziałek od godz. 5—7 Milewski: Kooperatyzm i kooperacya; od godz. 7—8 Wł. Studnicki: Austro-Węgry.

We wtorek od godz. 5—7 Milewski: Kooperatyzm i kooperacya; od godz. 7—8 dr Sokolnicki: Dzieje Europy współczesnej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godz. 6 wieczór. Wstęp 10 hal.

W poniedziałek prof. Uniw. dr Roman Dyboski: „O wielkich tragedyach Szekspira".

We wtorek IV wykład dr R. Dyboskiego.

Z uniwersytetu ludowego.

W poniedziałek o godz. 7 Jan Cynarski: Niewolnictwo w starożytnym Rzymie.

We wtorek o godz. 7 dr M. Lipoówna: Budowa ciała ludzkiego (z obrazami świetlnymi).

Wykłady odbywają się w sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 14.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 lutego.

Katedra budowy miast. Uznając potrzebę czasu i czyniąc zadość uchwałom VI zjazdu techników polskich w Krakowie w roku 1912, grono profesorów lwowskiej politechniki kreowało katedrę budowy miast w formie prowizorycznej docentury, poruczając tę nową dziedzinę wiedzy technicznej znanemu zwolennikowi miast ogrodowych inżynierowi Ignacemu Drexlerowi, kierownikowi miejskiego oddziału pomiarowo-regulacyjnego.

O nabytki ze zbiorów Gieldzińskiego. Przed kilku dniami odbyło się w Muzeum przemysłowem we Lwowie posiedzenie komisyi rzeczoznawców, celem zbadania zabytków, zakupionych dla Muzeum w grudniu r. u. na licytacyi zbiorów Gieldzińskiego. Posiedzenie odbyło się na życzenie kustosza Muzeum, p. Stronera, a orzeczenia komisyi miały przynieść odpowiedź na artykuł p. Józefa Czajkowskiego, zamieszczony w krakowskim „Architekcie", w którym poddał krytyce jakość i wartość zakupionych przedmiotów. Komisya orzekła, że wszystkie okazy, zakupione dla Muzeum, są autentycznymi cennymi wyrobami z wieku XVII i XVIII i kwota, za którą je zakupiono, odpowiada zupełnie cenom, płaconym na dzisiejszym targu antykwarskim.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Życie paryskie".

Samobójstwa i morderstwo we Lwowie.

(Telefonem.)

Lwów, 24 lutego.

Wczoraj zaszło tu kilka wypadków sensacyjnych, a mianowicie dwa zamachy samobójcze, dwa samobójstwa, jedno morderstwo i samobójstwo.

I tak w mieszkaniu przy ul. Ossolińskich usiłowała się powiesić jakaś młoda panienka. Zamach ten na czas spostrzeżono i zrozpaczoną dziewczynę uratowano.

Młody pomocnik handlowy, którego nazwiska nie zdołano na razie stwierdzić, rzucił się pod nadjeżdżający pociąg na stacyi Podzamcze. Zdołano go jednak na czas jeszcze usunąć. Przyczyną tego zamachu samobójczego był brak utrzymania.

Popołudniu w mieszkaniu przy ul. Miłkowskiego zastrzelił się były właściciel dóbr, Jan Rozdół, a wieczorem z ganku domu przy ul. 3-go Maja rzuciła się na bruk jakaś starsza kobieta. Poniosła ona śmierć na miejscu.

Wczoraj około godz. 7 wieczorem, przy ul. Zimorowicza, przed domem nr. 5, niejaka Helena Janczarówna zastrzeliła lekarza dr. Kaz. Kruszyńskiego, który mieszkał w tym domu na I. piętrze, poczem sama odebrała sobie życie. Kruszyński utrzymywał od 12 lat stosunki miłosne z Janczarówną, która ostatnimi czasy mieszkała u niego przez dwa miesiące, a przed czterema dniami wyprowadziła się od niego. Wczoraj wieczorem Janczarówna chciała się dostać do mieszkania dr. Kruszyńskiego, lecz lokaj jej tam nie wpuścił. Wieczorem o godz. 7 przybyła Janczarówna ponownie, lecz i teraz lokaj nie chciał jej wpuścić. Wtem nadszedł dr. Kruszyński. Ujrzawszy Janczarównę, cofnął się prędko i zaczął biedz z powrotem schodami na dół. Ponieważ był jednak dość otyły, przeto szedł powoli.

Janczarówna dogoniła go i w sieni przyszło między niemi do głośnej sprzeczki, która jednak nie trwała długo, gdyż oboje wyszli na ulicę. Tu stała jeszcze dorożka, którą dr Kruszyński przyjechał. Dr Kruszyński, powiedziawszy jeszcze kilka słów i uczyniwszy ręką nagle jakiś ruch, chciał wsiąść do dorożki. Wówczas Janczarówna dobyła rewolwer i strzeliła. Kruszyński, broczące krwią, padł na chodnik, dorożkarz zaś, zobaczywszy, co się stało, zaciął konia i odjechał szybko do miasta. Niebawem padł drugi strzał. W tej chwili nadbiegł policyant i chciał pochwycić Janczarównę, która wtedy zawołała.

— Daj pan spokój, bo pana zastrzelę.

Zanim żołnierz zdołał się zoryentować, Janczarówna włożywszy wylot browninga do ust, celnym strzałem pozbawiła się życia i padła na chodnik obok dra Kruszyńskiego.

Tymczasem zajęto się ratunkiem dra Kruszyńskiego, który miał jeszcze tyle siły, że dowlókł się do swego mieszkania na I piętrze i, doszedłszy do pokoju, padł bez życia na ziemię.

Tymczasem przybyła komisya, która stwierdziła, że pierwszy strzał, który Janczarówna dała do dra Kruszyńskiego, był śmiertelny. Kula ugodziła go pod szczękę i wyszła poza prawem uchem. Drugi strzał chybił. Trzecim strzałem, wymierzonym w usta, pozbawiła się Janczarówna życia.

O tragicznym wypadku zawiadomiono natychmiast syna dr. Kruszyńskiego, który mieszka osobno we Lwowie, i żonę, która z córką mieszka w Warszawie.

Dr Kruszyński był lekarzem chorób wewnętrznych i miał liczną klientelę. W ostatnich czasach, jak twierdzą, Kruszyński miał się znajdować w kłopotach finansowych i dlatego oddalił od siebie Janczarównę, która była nauczycielką prywatną.

Jubileusz Edwarda Lubowskiego.

Z Warszawy donoszą:

Znany powieściopisarz i autor dramatyczny, Edward Lubowski, święci w obecnym roku 50-lecie swej pracy na niwie literackiej. W uznaniu wybitnych zasług, jakie jubilat położył w ciągu półwiekowej działalności dla sceny polskiej, urządzono w sobotę w Resursie kupieckiej w Warszawie bankiet, w którym złożono hołd zasłużonemu autorowi. W czasie uczty przemawiali: prezes Resursy p. Edward Landy, dr Franciszek Kijewski, ks. Zygmunt Chełmicki, redaktor Stefan Krzywoszewski i dr Szyszło. Mowcy podnosili znaczenie pracy literackiej jubilata i jego zasługi dla sceny polskiej. — Edward Lubowski odpowiedział dwukrotnie, przypominając zebranym z właściwą sobie skromnością, w jak trudnych warunkach cenzuralnych przypadło mu pisać dla sceny. W końcu uczty odczytano kilkadziesiąt telegramów z Warszawy i kraju z serdecznemi życzeniami dla jubilata.

Edward Lubowski, wychowany w rodzinnym Krakowie, tutaj ukończył gimnazyum św. Anny, następnie studyował prawo na uniwersytecie Jagiellońskim i otrzymał doktorat. W tym czasie rozpoczął pracę literacką. — Wraz z Bałuckim i Szujskim rozpoczął wydawnictwo czasopisma „Niewiasta"; pierwszą swą powieść pod tytułem „Silni i słabi" drukował w roku 1864 w „Dzienniku literackim" we Lwowie. W latach 1863 i 1864 wystawia na scenie krakowskiej pierwsze swe utwory pod tytułem „Karyery" i „Protegowany".

W roku 1866 przeniósł się Lubowski do Warszawy, gdzie rozpoczął czynną działalność literacką. Zamieszczał liczne prace pod pseudonimem „Nemo" w „Bibliotece Warszawskiej" i „Tygodniku Ilustrowanym", gdzie był stałym członkiem redakcyi. Z licznych powieści, jakie w tym czasie drukował, wymieniamy: „Na pochyłości", „Krok dalej", „Powiastki niemoralne", „Kochanek Małgosi". W zakresie studyów literackich znane są prace Lubowskiego: „Marya Leszczyńska", „Marya Stuart", „Don Carlos", „Alfred de Musset", „Wallenstein" i i.

Dla sceny stworzył kilkadziesiąt utworów granych z ogromnem powodzeniem. Największe uznanie zdobyły: „Żyd", „Nietoperze" (r. 1875), „Przesądy", „Sąd honorowy", „Osaczony", „Jacuś" i „My się kochamy".

Pod hasłem rokowań.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 24 grudnia .)

Dopiero w jesieni.

Wiedeń. „Montags-Revue" ostrzega przed zbytnim optymizmem w osądzaniu sytuacyi zagranicznej. Pismo to sądzi, że rozwiązanie wszystkich kwestyj, stojących w związku z zawikłaniami na Bałkanie, potrwa przynajmniej przez całą wiosnę i lato, tak, że dopiero w jesieni Europa będzie mogła się dowiedzieć, czy może liczyć na trwały pokój. Jest jednak kwestyą, czy chwilowe pokojowe dyspozycye Rosyi potrwają dłużej, aniżeli do zakończenia uroczystości jubileuszowych 300-let. panowania domu Romanowów. Sposób przyjęcia ks. Hohenlohego w Petersburgu dopuszcza jednę i drugą możliwość.

Zajścia we Francyi zasługują również na szczególniejszą uwagę. „Mont. Revue" zwraca uwagę dyplomacyi austryackiej, że chwilowo nietylko w Sofii i Belgradzie, ale dziwnym sposobem także i w Bukareszcie Rosya stała się najpopularniejszem mocarstwem. Wśród ludności rumuńskiej zaszedł dziwny zwrot na niekorzyść Austryi.

Pokojowe pośrednictwo mocarstw.

Konstantynopol. Porta chce poruczyć reunionowi ambasadorów w Londynie ustalenie warunków pokojowych.

Z terenu wojny.

Konstantynopol. Z Gallipoli przewieziono 10 tysięcy ludzi do Dardanelów, a 8000 do Maditof.

Klęska Turków.

Londyn. „Daily Nevs" donoszą via Constanza, że Turcy mieli ponieść rzekomo klęskę pod Bulair. Wiadomość ta z żadnej innej strony nie znalazłą dotąd potwierdzenia.

Z walk pod Skutari.

Belgrad. W czasie walk pod Skutari zraniony został generał Konstantynowicz, teść ks. Mirki czarnogórskiego.

Konstantynopol. Radca włoskiej ambasady Aldobrandi-Marescotti przybył tu w nadzwyczajnej misyi. Podobno przywiózł instrukcye co do pewnych rokowań między Portą a Włochami w sprawie wysp archipelagu.

Konstantynopol. W kołach młodotureckich słychać, że założyciel ligi oficerskiej, pułkownik Sadik, uciekł do ambasady angielskiej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 24. lutego.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje usposobienie silne, obrotów jest jednak bardzo mało.

Dymisya Broschego.

Wiedeń. Szef sekcyi w ministerstwie handlu, Brosche, mąż zaufania kół przemysłowych, atakowany często za popieranie kartelów, zamierza przejść w stan spoczynku.

Administracya marynarki.

Wiedeń. W zarządzie marynarki ma być przeprowadzona reforma w tym kierunku, że naczelna komenda marynarki otrzyma zupełną samodzielność, a tylko administracya marynarki będzie dalej oddziałem ministerstwa wojny.

Poseł Kramarz o kwestyi polskiej w Rosyi.

Praga. Pod tytułem „Sprawy słowiańskie" zamieszcza poseł Kramarz w „Narodnich Listach" obszerny artykuł, w którym omawia najpierw zwycięstwa państw bałkańskich, a następnie przedstawia kwestyę polską w Rosyi. „Jest rzeczą konieczną — zauważa pomiędzy innemi — aby Rosya ostatecznie zrozumiała kwestyę słowiańską. Nie podobna mówić o samodzielności Słowian, jeżeli w Rosyi wielki naród słowiański nie może się rozwijać. Naród ten niema ani własnych szkół, ani język nie jest w urzędach tolerowany. Rosya nie powinna zapominać, jakie znaczenie i jakie zadanie mają Polacy. Są oni, podobnie jak Czesi, graniczną strażą słowiańszczyzny wobec naporu germańskiego. W interesie Rosyi leży, aby Polacy byli tak samo narodem silnym jak inni Słowianie. W przeciwnym razie fala germańska przeleje się przez polską groblę ochronną na niwy rosyjskie. Polakom w Rosyi należy dać wolność i zupełną autonomię. To byłaby polityka mądra i rozsądna.

Walka z rządem.

Budapeszt. Opozycya postanowiła w dzisiejszem, formalnem posiedzeniu Sejmu, nie brać udziału. W czasie posiedzenia Sejmu opozycya zbierze się w wielkiej sali kopułowej, gdzie uchwali protest przeciw Lukacsowi.

Właściwa kampania polityczna rozpocznie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. W tym samym czasie wybuchnie, z okazyi obrad nad reformą wyborczą, strajk generalny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 24 lutego 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·50 żądają 96.25 20-to frankówki w złocie 19·10 19·25. Dolary amerykańskie 492·— 497·—

II. Listy zastawne: 5-prc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, 4½-prc. Listy zast. Banku hip. 91·25 92·—, 4-prc. Listy zast. Banku hip. 84·75 85·50. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 92·— 93·—. 4-prc. Listy zast. Banku kraj. 85·— 86·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·— 97·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 91·50 —·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56 letnie 83·65 [illegible]. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 93·— 94·—. 4½-prc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 95·75 96·25.

III. Obligacye i pożyczki: 4-prc. Galic. obligacye propinacyjne 97·50 98·50 4-prc. Pożyczka kraj. z 1893 r 82·75 83·75. 4-prc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 84·— 85·—. 4-prc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 81·50 82·50. 4½-prc. Obligacye komunalne Banku kraj. 90·— 90·50. 4-prc. Obligacye kolejowe 82·— 82·50.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 635·— 640·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 4[illegible]0·— 4[illegible] —. Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy [illegible]— 6[illegible].

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 lutego. (Giełda południowa).

Marki 118·13 Renta majowa 83·75. Renta koronowa węgierska 83·15. Akcye austr. zakł. kred. 622·25. Akcye węg. zakł. kred. 814·—. Akcye Anglobanku 339·50; Akcye Unionbanku 589·—. Akcye Bankvereinu 509·50. Akcye Landerbanku 510·—. Akcye kolei państwowych 703·—. Lombardy 113·50. Akcye fabryki broni 941·— Akcye tytoniowe 32[illegible]·50. Alpiny 1030·—. Rima-Muranyi 705·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 8428. Losy tureckie 225·75. Ruble 254·50. Skoda 823·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: silne.

Berlin, 24 lutego. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 193·50. Tow. dyskontowe 189·—.

Usposobienie: dość silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 24 lutego.

4-procentowa renta rosyjska 93·40 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 31 ; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 88·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 37[illegible]·50; szlacheckie 311·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·55 rb; 4-proc. listy ziemskie 82·95 rb.; 4½-proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 87·75 rb.; 5-procent. listy miasta Warszawy 90·75 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 85·35 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·25 rub.; 4½-proc. listy łódzkie 89·70 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 428·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 425·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 491·— rubli; Cukrownie 29[illegible]·50 rubli; Starachowice 253·— rb.; Lilpop 12[illegible]·5 rub; Rudzki 123·—. Rudzki nowe 127·— rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 2[illegible]5·— rb.; Putiłów 156·25 rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·85 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Borkowski 390 rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·[illegible]6; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39.54; Łyżkowice 315·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 24 lutego. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·57 do 11·58; pszenica na maj 11·76 do 11·77; pszenica na październik 12·15 do 12·16; żyto na kwiecień 9·85 do 9·86, żyto na październik 9·65 do 9·66; owies na kwiecień 10·25 do 10·26; owies na październik 8·88 do 8·89; kukurudza na maj 7·69 do 7·70; kukurudza na lipiec 7·92 do 7·93; rzepak na sierpień 17·15 do 12·25.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie spokojniejsze; pochmurno.

Matematyki i fizyki

udziela w zakresie szkół średn. starszy słuch. filoz., długoletni, doświadczony korepetytor. Pomoc we wszystkich innych przedmiotach. Wynagrodzenie od 1 kor. Ogłoszenia B. K., uniwersytet. 1901 1 4

Urzędnik

bardzo poważnej instytucyi finansowej, pedant w wykonywaniu powierzonych mu czynności, poszukuje odpowiedniego zajęcia w godzinach popołudniowych między 3—8. Zgłoszenia listowne pod **„Derna“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 1900 1 10

Pokój

z przedp., part., eleg. umeblowany, w śródmieściu (2 okna), przy plantach, niedaleko gł. poczty, zaraz do wynajęcia. — Bliższe wiadomości **w „hotelu Narodowym“.** 1899 1 2

Zarząd gospodarstwa Beremiany

ma na sprzedaż prosięta po 3 kor. kilo bitej wagi. Przed świętami i indyki tuczone po 2 kor. 60 hal. kilo, loco Beremiany. 1882 1 3

Ogrodniczka fachowa

z długoletnią praktyką, zajęłaby się z wielką sumiennością uporządkowaniem lub też założeniem sadów owocowych, jakoteż cięciem drzew formowanych. Zgłoszenia pod 1885 przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1885

Administratorki

poszukuje Sanatoryum „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem. — Całkowite utrzymanie i 50 koron miesięcznie. — Zgłoszenia wraz z referencyami: „Pomoc Bratnia“, Zakopane. 1905

Mieszkania

większe i mniejsze, urządzone według najnowszych wymagań, w bardzo pięknem i zdrowem położeniu. przy ul. Grzegórzeckiej l. 19, są do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. 1881 1 4

Zarząd dóbr Osiek

p. Oświęcim 2

dostarcza po cenach przystępnych żywych **bażantów, kur i kogutów.**
1903 1 6

Méthode Berlitz.

Roger de Brugière

professeur de français.

Ulica Karmelicka 9, parter.
1437 10 14

Za 6 koron

beczułkę 5 kg. brutto **znakomitej bryndzy** wysyła za zaliczką fabryczny **skład serów BRACI ROLNICKICH, Kraków, Wielopole 7 F.** Cenniki różnych gatunków serów wysyłamy darmo i opłatnie.
1797 4 10

Kostyumy i suknie damskie

i ubrania dziecięce wykonuje się szybko, starannie, punktualnie i tanio. 1525 4 6

Kraków, Plac WW. Świętych 7.

Potaniał sok malinowy!!

Protokołowana, a na licznych wystawach nagrodzona i odznaczona

Apteka Mr. Alfreda Stepka

w Andrychowie

poleca własnego wyrobu z jagód górskich

sok malinowy

z I-a rafinadą gotowany. Bańka 5 kg, brutto, opłatnie do każdej miejscowości. 8 K 20 h. Odbiorcom większych ilości odpowiednie ceny. 246 19 30

Wysyłka tylko za zaliczką.

Miód pszczelny

z własnej pasieki, prawdziwy, czysty, tak zwany patoka, jako środek kuracyjny i spożywczy, wysyłam pocztą za pobraniem w 5 kg. puszkach po zniżonej cenie, bo tylko 6 kor. 20 hal. Za prawdziwość i czystość ręczę. **P. Stelmach, Podhajce** (Galicya). 1403 16 25

36 Walne Zgromadzenie

Stowarzyszenia Oszczędności i Pożyczek

w Radomyślu Wielkim

odbędzie się **we środę dnia 12-go marca 1913 roku** w budynku własnym o godzinie 2 po południu z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie ostatniego protokołu;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1912;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1912,
4) Rozdział zysku z roku 1912;
5) Wybór 12 członków Rady Nadzorczej na lat 3;
6) Wybór Komisyi rewizyjnej;
7) Wnioski członków. 1906

Prezes: **Dr Orliński.** Sekretarz: **Stan. Schulz.**

Znak ochronny.

WIERZEJSKI

Kraków, Rynek, Linia A-B.

Bielizna płócienna, zefirowa i wełniana, **krawaty, kapelusze, płaszcze i ubrania** angielskie, **obuwie, przybory do podróży,** prawdziwe szkockie **pledy i koce.** 281 8 0 ☞ **Co 3 miesiące nowości.**

Rocznie przeszło 10 milionów Koron wydajemy na świece stearynowe wyrobu ZAGRANICZNEGO.



187 8 0

Jarzyny w zimie!

Znakomite **konserwy jarzynowe,** mianowicie: zielony groszek cukrowy, zielona fasolka francuska, fasolka szparagowa, fasolka perłowa, fasolka z marchewką francuską, pomidory w całości i puree, nadto **konserwy mięsne,** jak znakomity gularz, pieczeń wołowa, wędzonka z puree grochowem, pieczeń wieprzowa z kapustą itd. tudzież czysta **kawa figowa** z przednich fig smyrneńskich jako najlepsza domieszka do kawy, dodająca kawie aromatu i koloru.

Są prawdziwe tylko wówczas, jeśli są zaopatrzone w markę ochronną

Do nabycia we wszystkich handlach pierwszorzędnych.

Wyrób premiowanej medalami i odznaczeniami

KRAJOWEJ FABRYKI KONSERW

Zygmunta Ruckera i Ski

z ogr. odp. we Lwowie 1904 1 3

Biuro: ul. 3 Maja l. 19. - - - Telefon 428 i 1580.

Guwernerki

ub zajęcia biurowego poszukuje zaraz akademik. „Czernik“ poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1873 2 6

Zarząd dóbr Pełkinie

poczta i kolej Jarosław, ma do sprzedania kilka buhai gotowych, rasy Oldenburskiej i Simenthalskiej, po mlecznych krowach. 1721 3 3

Duży lokal

na parterze, nadający się na pracownię stolarską, rzeźbiarską, blacharską, introligatorską i t. p. lub na magazyn, do wynajęcia, przy ul. Felicyanek l. 7. 1872 2 3

Sprzedam sklep korzenny

połączony wraz z wiktuałami za przystępną cenę. Kraków, ul. Botaniczna 6.
1835 2 3

Sklep obszerny

ze stancyą odpowiednią i dla rękodzielnika do wynajęcia. Również dwa pokoje z kuchnią, na II p., ul. Krowoderska l. 50. Wiadomość tamże I p. 1840 2 5

Miód pszczelny

prawdziwy i naturalny, pod gwarancyą (lecznicza patoka), deserowy, najlepszej jakości, wysyła za zaliczką w 5 klg. blaszankach, już z opłatą poczty za 7 K 20 h Kółko rolnicze, poczta Siemikowce koło Denysowa. 1738 6 25

Nauka języków

METODA BERLITZA

obecnie: **Jagiellońska 9.**
Nr telefonu 2233.

1235 34 0

Ucznia

do praktyki poszukuje **J. Fiałkowski,** Handel galanteryjno-żelazny, **Nowy Sącz.** 1561 11 12

Maszyny do szycia

do sprzedania. **Kupuje** różne meble, kasy ogniotrwałe, broń i t. p. rzeczy, handel mebli i różnych rzeczy, Kraków, ul. Gołębia l. 10. 1603 10 10

Kadzidło Sosnowe

oprócz przyjemnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne, poleca się przeto szczególnie chorym na piersi. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. Flakon K 1·20, rozpylacze od 70 halerzy. 314 8 0

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice.

Lwów, Sykstuska 25.

W ZAKŁADZIE SADOWNICZYM „GLINKA“

(własność Krak. Tow. Ogrod.) subwencyonowanym przez wys. c. k. Minist. i wys Wydział kraj. nabywać można:

Doborowe drzewka owocowe piennne

i karłowe własnej produkcyi, krzewy owocowe, rozsady warzyw trwałych (truskawki, rabarbar i szparagi), zrazy do szczepienia, narzędzia i materyały ogrodnicze.

Oryginalną maść ogrodniczą prądnicką

własnej produkcyi (ulepszoną z r. 1913) doskonałą do szczepienia i smarowania ran. (Maść w Krakowie nabywać można w sklepie p. Reima i Ski — Rynek. **Ceny bardzo przystępne.** Dla Kółek rolniczych specyalne opusty od cen katalogowych. Cennik darmo i opłatnie. 1890 1 10

Adres: Prądnik Czerwony pod Krakowem, p. loco, Zakład „Glinka“.

Rolnicy!

pod **zasiewy jare,** na łąki, pastwiska i pod rośliny pastewne **stosujcie**

Tomasynę

ze znakiem Stern Marke na worku

Gleby — żyźniejsze. „Gwiazda“ Rośliny — piękniejsze.

Zbiory — znaczniejsze.

Baczność! na powyższy znak na worku i na plombie **„Gwiazda“.**

Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny

Józef Karrach, Lwów, Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 1883 1 16

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistrów farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Krem Venus słoik á 1 K 50 h i 2 K 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 h. 80 h 1 K 20 h i 2·50 K
1637 2 10

Lecznica dla zwierząt oraz zakład kąpielowy

Kraków, ul. Lubicz l. 40.

Przyjmuję w leczenie wszelkiego rodzaju zwierzęta domowe, oraz wykonuję zabiegi operacyjne. — Dla psów kąpiele lecznicze jak również desynfekcyjne.
1104 12 12 **Artur Liebeskind,** lekarz weterynaryi.

Numer tel. 2372 **Numer tel. 2372**

Wypożyczalnia książek

beletrystycznych i naukowych.

J. Gumplowicz znajduje się stale przy **placu WW. Świętych 8.**

Nowości we wszystkich działach.

Życzenia P. T. Czytelników z prowincyi załatwia się odwrotnie 311 9 0

Ogłoszenie.

Przez **Biuro Umieszczeń** przy **Stowarzyszeniu Nauczycielek w Krakowie, Karmelicka 32,** poszukują posad:

Nauczycielki Polki, Angielki, Francuzki, z wyższem i średniem wykształceniem.

Bony i wychowawczynie Polki, Niemki i Francuzki. 1488 3 5

Zdolny destylator

wódek poszukuje posady z dniem 1-go kwietnia. Zgłoszenia: **Dla fachowca 100** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1838 2 3

Przez c. k. władzę koncesyonowana i dyplomowana

SZKOŁA KROJU DAMSKIEGO MODERNISTYCZNEGO

ul. Sławkowska l. 29

poleca magazynom i pracowniom znakomicie wyszkolone i egzaminowane krojczynie; krój angielski i francuski, system pierwszorzędny, oszczędny i bez poprawek. Udziela nauki kroju i szycia także Paniom dla potrzeb domowych pod gwarancyą dobrego wyniku. — Informacye, prospekty i zgłoszenia na miejscu. 1857 2 4

Zaraz do wynajęcia

lokal na pierwszem piętrze

składający się z czterech ubikacyj, na biuro adwokackie lub handlowe, w Rynku głównym l. 6. Wiadomość w handlu pod firmą **Szarski i Syn w Krakowie.** 1763 3 3

4 pokoje

przedp., kuchnia, wszystko frontowo, słoneczne, łazienka, z przyn., instalacya gazowa, na wysokim parterze, przy ul. Powiśle 3, od 1 kwietnia b. r. do wynajęcia. 1596 5 5

Kilkanaście korzystnych dzierżaw

majątków, kamienic, will, parcel, pożyczek hipotecznych na realności, poleca natychmiast „Spółka ziemska“, Kraków, Bracka l. 6, II p. 1839 2 5

Akuszerka

Filipowa mieszka przy ul. Kremerowskiej 4. 1870 2 2

Filozof

poszukuje lekcyj; na żądanie konwersacya niemiecka i stenografia. Zgłoszenia: St. Jurkiewicz, Szewska 23. 1859 2 2

Zdolny ekspedyent

z działu korzennego, łakoci i win, poszukuje posady w większym handlu w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia: **„Adolf 30“** poste restante Kraków, filia ul. Bracka. 1825 2 3

Rydze

prima, kiszone, w 5 kg. beczułkach po 4·50 K wysyła M. Tyciakowa, Borysław. 1686 8 15

Lokal

odpowiedni na pracownię jubilerską, krawiecką, introligatorską i t. p., jest do wynajęcia od 1 marca lub 1 kwietnia, przy ul. Floryańskiej l. 36. Obecnie jest w tym lokalu zakład jubilerski. Wiadomość u dozorcy domu w oficynie
1720 2 3

Subjekta cukierniczego

uzdolnionego w pieczywie, poszukuje cukiernia **Józefa Lewickiego w Rzeszowie.** 1828 3 3

Miód

kuracyjny i deserowy, w 5 klg. puszkach po 7 K 50 hal. wysyła za zaliczką opłatnie **ks. Wł. Mikitka,** proboszcz **w Kopyczyńcach,** p. Denysów. 898 18 0

35 sągów drzewa

opałowego jest do sprzedania pod Kopcem Kościuszki. Sąg 22 korony. Również jest większa ilość drzewa materyałowego (jak akacyowego, wiązowego, lipowego i t. d.). Wiadomość u właściciela kantyny na Kopcu Kościuszki. 1772 5 6

Z licytacyi

100 par trzewików damskich i męskich, tanio sprzedaje handel mebli i różnych rzeczy, Kraków, ul. Gołębia 10. 1811 4 5

Światło.

Brikettid zastępuje w zupełności światło elektryczne i gazowe. Odnośne instalacye o dowolnych rozmiarach przeprowadzamy wszędzie. Warunki najdogodniejsze. Kosztorysy wysyłamy odwrotnie

Brikettid - - Kraków
Pańska 9. 132 15 0

Kupuje

meble, szafy, stoły jadalne, stołki, biurka małe i duże, otomany i t. p. handel mebli, Kraków, ul. Gołębia 10. 1746 5 10

ZMIANA LOKALU.

Magazyn okryć damskich

B. BAUM

został przeniesiony na ul. Grodzką 15, I p.

Modele wiosenne już nadeszły 1682 1 6



Amerykańskie urządzenia biurowe

marki: **„ARBOR“**

przewyższające co do jakości i przystępnej ceny absolutnie każdy towar konkurencyjny dostarcza generalny zastępca na Galicyę

221 **„ARGUS“** 37 0

Kraków, Floryańska 47. Tel. Nr. 1408

Zakupno marek pocztowych.

W przejeździe zatrzymam się kilka dni w Krakowie i kupię: zbiory marek nawet największe; marki na listach z lat 1850—1864, specyalnie za podwójne, potrójne i ▭▭ bloki razem złączone z owych roczników płacę najwyższe ceny. **Pośredników doskonale wynagradzam.** Zgłoszenia i bliższe wyjaśnienia w hotelu Royal, pokój Nr 15, w Krakowie. 1836 3 3

Z r. 1912 syrop malinowy i czysty sok malinowy

osobliwe oferty przy podaniu ilości, wywarzony we własnych srebrnych kotłach (mają wyłączną osobliwość). Również jarzębiowy succus, sok wiśniowy, czereśniowy i destylat jarzębiowy.

Zygmunt Deutsch

c. i k. nadw. dostawca, Albrechcice (Olbersdorf) Śląsk austr. Zastępca na Kraków i okolicę: Ignacy Broder, Kraków, ul. Bonerowska 6. 116 8 0

Prezes Rady Nadzorczej

Banku Związkowego w Nowym Targu

zaprasza P. T. Członków Towarzystwa na

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

odbyć się mające w lokalu Towarzystwa **we środę dnia 5 marca 1913 r.** o godzinie 5 po południu z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Ogólnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie rachunkowe Dyrekcyi za rok 1912;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z rachunków i czynności Dyrekcyi za rok 1912;
4) Wylosowanie jednego członka Rady Nadzorczej i wybór jednego nowego członka tejże;
5) Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1913;
6) Wnioski co do rozdziału zysku w roku 1912 osiągniętego;
7) Wnioski Dyrekcyi co do zmiany nazwy Towarzystwa i zmiany § 29 statutu;
8) Wnioski samoistne. 1889

IMIENIEM RADY NADZORCZEJ

Sekretarz: **Maks Mendler.** Prezes: **Marcin Głąbiński.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.